Nr. 383 (760). Warszawa, Niedziela 30 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! ✺ Niech żyje socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

W sprawie Galicji Wschodniej.

Mandat na 25 lat.

W sprawie Galicji Wschodniej spotkała nas klęska. Ze wszystkich możliwych rozstrzygnięć „Rada Najwyższa“ w Paryżu wybrała najniedorzeczniejsze i dla państwa polskiego najgorsze.

Polsce przyznano mandat okupowania Galicji Wschodniej przez lat 25, poczem dopiero losy tego kraju będą ostatecznie rozstrzygnięte.

Nie potrzeba długo dowodzić, jak fatalnem jest dla państwa naszego warunkowe i tymczasowe posiadanie wielkiej prowincji. Galicja Wschodnia straszliwie jest dotknięta klęskami wojny. Dla odbudowania jej potrzeba sum olbrzymich. Państwo polskie będzie musiało ponosić te wydatki, nie mając żadnej pewności, czy ostatecznie Galicja Wschodnia będzie przyznana Polsce.

Tymczasowość posiadania pociągnie za sobą chwiejność, niepewność, nieustalenie życia gospodarczego.

Ale jeszcze gorzej tymczasowość ta odbije się na stosunkach polityczno - narodowych. Walka narodowa ani na chwilę nie ucichnie, bo zarówno Polacy, jak i Ukraińcy będą wytężali wszystkie siły, aby wzmacniać swój „stan posiadania“ narodowego, jak się to nazywało w żargonie austrjackim, i przygotowywać się do dnia wyrocznego — do ostatecznego rozstrzygnięcia. Ta walka narodowa będzie zatruwała życie publiczne nietylko Galicji Wschodniej, ale całej Polski, utrudniając niezmiernie postęp społeczny.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przyznanie Polsce tymczasowego posiadania daje siłom zewnętrznym doskonałą sposobność do snucia wszelkiego rodzaju intryg i wyzyskiwania sytuacji na swoją korzyść. Będą to czyniły pod względem gospodarczym Ameryka i Anglja, dążąc przedewszystkiem do wzięcia w swoje ręce przemysłu naftowego. Pod względem politycznym jakież otwiera się pole dla intryg i wrogich przeciwko Polsce działań ze strony Rosji denikinowskiej i Czech!

„Rada Najwyższa“, wspaniałomyślnie udzielając Polsce mandatu na 25 lat, jednocześnie prawem kaduka określa, jaki ma być ustrój polityczny Galicji Wschodniej. Właściwie uchwała paryskich samodzierżców tworzy z Galicji Wschodniej — bez zapytania Polaków i Ukraińców — jakieś dziwaczne państewko pod protektoratem Polski na przeciąg 25-ciu lat.

Nie wchodzimy tu w szczegóły — zresztą dotychczas nieznane jeszcze w dokładnem brzmieniu. To, co powiedzieliśmy, wystarcza, aby osądzić, jaki ciężar wali się na Polskę i jak nienormalnie ułożą się stosunki między Galicją Wschodnią a Polską, jako terytorjami, między Polakami a Ukraińcami, jako narodami.

Według wiadomości z Paryża, zdaje się, nie ulegających wątpliwości, wszystkie mocarstwa zgadzały się ostatecznie, by Galicję Wschodnią na stałe połączyć z państwem polskiem. Jedna Anglja oparła się temu z bezwzględną stanowczością — i wolę swą narzuciła paryskiej „piątce“ (do „Rady Najwyższej“ wchodzą przedstawiciele 5-ciu mocarstw).

Zachodzi pytanie, dlaczego to Anglja w tej sprawie tak bezwzględnie wystąpiła przeciwko Polsce.

Tradycyjna polityka Anglji polega na tem, żeby — nie dopuszczać do takiego stanu rzeczy, przy którym jakiekolwiek państwo na lądzie stałym staje się zbyt silnem. Dlatego Anglja w r. 1870 sprzyjała Niemcom, prowadzącym wojnę z najsilniejszą wówczas politycznie Francją. Dlatego Anglja w r. 1904 popierała Japonję przeciwko Rosji. Dlatego Anglja w r. 1914 sprzymierzyła się z Francją przeciwko najpotężniejszemu wówczas państwu niemieckiemu.

Polska nie jest potęgą, ale Anglja nie chce, aby się zbyt rozrosła i spotężniała. Dlatego nie dała nam Gdańska, dlatego też obecnie nie przyznaje nam Galicji Wschodniej. Ten angielski punkt widzenia, który znalazł wyraz w rozstrzygnięciu sprawy Galicji Wschodniej, bardzo też zaważy na szali przy rozstrzyganiu sprawy ziem litewskich i białoruskich.

Tymczasowość mandatu polskiego tłómaczy się tem, że Anglja nie chce Galicji Wschodniej oddać Polsce na stałe, a niema poprostu nikogo innego, komu by ją oddać mogła. Praworządnej, szlachetnej i t. d. Rosji p. Paderewskiego jeszcze niema, niepodległej Ukrainy, której zresztą Anglja nie życzy sobie — także niema. A więc Anglja poprostu oddaje Galicję Wschodnią Polsce do „przechowania“, aż stosunki się wyjaśnią i Anglja rozejrzy, co będzie dla niej w danej chwili najlepsze.

Bardzo być może, że Anglja w ten sposób asekuruje się — naszym kosztem — u reakcyjnej Rosji. Przeciwstawiając się niepodległości Ukrainy i nie oddając Galicji Wschodniej Polsce, Anglja w ten sposób chce zapewne dać zadośćuczynienie Denikinom za popieranie niepodległych państewek bałtyckich i kaukaskich.

Podaliśmy motywy angielskiej polityki. Ale wyjaśnienie tych motywów w najmniejszym stopniu nie rozgrzesza urzędowej polityki polskiej, która mogła wpłynąć na inne rozstrzygnięcie, a tymczasem wszystko robiła, aby interes i zdanie Polski były zlekceważone.

Narodowa demokracja w Entencie widziała tylko Francję i to stało się urzędowem przykazaniem polityki polskiej. W Europie, dzięki narodowej demokracji, która prawie zmonopolizowała zagraniczną politykę polską, utarło się przekonanie, że Polska jest tylko wasalem Francji, ślepym wykonawcą jej woli.

A tymczasem interesy koalicji różniczkowały się, wyłaniały się ogromne sprzeczności interesów — i nie Francja, lecz Anglja stawała się czynnikiem rozstrzygającym. Anglja zaś wcale nie jest skłonna zbytnio pomagać państwu, które uważa za wassala Francji. Na dobitkę przedstawicielem Polski na konferencji paryskiej — i to pierwszym przedstawicielem, jak z naciskiem podnosiła stale prasa endecka, jest p. Dmowski, który nie mógł Anglji imponować listami polecającemi p. Sazonowa i swojem oddaniem imperjalistycznej polityce rosyjskiej, a na dobitkę zraził Anglję swoją reakcyjnością.

Nie będziemy tu przytaczali całego rejestru grzechów poszczególnych naszej polityki i naszej dyplomacji. Podniesiemy tylko punkty zasadnicze.

Znowu z winy narodowej demokracji, która nadała ton polityce zagranicznej naszego Sejmu — zdobyliśmy opinję imperjalistów, nie szanujących praw innych narodów i dążących do zagarnięcia cudzych ziem. Narodowa Demokracja i jej folwarki zupełnie nie liczyły się z tem, że — nie mówiąc już nic o innych względach — Polska poprostu nie ma sił na imperjalistyczną politykę, natomiast zakusami temi budzi tylko niechęć sąsiadów i podejrzenia u „opiekunów“ koalicyjnych. Mówiliśmy już o tem, jak podejrzliwie Anglja patrzy na zbytni, jej zdaniem, rozrost danego państwa. A polityka p. Dmowskiego i Sejmu całkowicie się z tem nie liczyła i — polegając jedynie na Francji — ciągle obracała się koło „przyłączania“ i „wcielania“ tych czy innych ziem. Ogromnym błędem było sławetne oświadczenie się Sejmu za przyłączeniem do Polski „północno-wschodniej dzielnicy“. Tego błędu już nie zdołały naprawić późniejsze wymuszone deklaracje sejmowe. Zamiast prowadzić konsekwentną politykę federacji z jednymi, sojuszu z innymi narodami „kresowymi“ b. imperjum rosyjskiego, Polska prowadziła politykę zabierania ziem kresowych, ile się da lub ile żołądek endecki uzna za nadające się do strawienia. Zamiast starać się usilnie o zażegnanie zatargów z sąsiadami, reakcja stale te zatargi zaostrzała. Zamiast szukać oporu i sojuszu w imię wspólnych interesów przeciwko zaborczości rosyjskiej, pomagano reakcyjnej Rosji, licząc na to, że imperjalizm polski z rosyjskim jakoś się pogodzą.

Polityka polska taka, jaką nakreślił Manifest Piłsudskiego po wzięciu Wilna, dałaby nam ogromną siłę moralną. Ale tę politykę reakcja polska przekreśliła. Jednem z następstw tego jest angielskie rozstrzygnięcie sprawy Galicji Wschodniej.

A mówiąc specjalnie o tej sprawie, trzeba podkreślić z całym naciskiem, że inaczej by ona dziś wyglądała, gdyby Polska poparła śmiało i stanowczo niepodległość Ukrainy i w porozumieniu z Ukrainą szukała takiego rozgraniczenia ziem, któreby dla obu narodów było możliwem do przyjęcia. A cóż robił nasz Sejm i nasz Rząd „fachowy“? Nasz Sejm i nasz Rząd zgodnie i ciągle utrzymywały, że niema co mówić o niepodległości Ukrainy, ponieważ — Ententa sobie tego nie życzy. Tak, Ententa sobie tego nie życzyła, ale — ze względu na Rosję, której zgóry Ukrainę przyznano i której apetyty na Wschodnią Galicję pamiętano i szanowano. Kto wie, może istnieje jakaś tajna umowa między Anglją a Rosją jeszcze z czasów carskich w sprawie Wschodniej Galicji? Kto wie, może Lloyd George sobie przypomina, że to nie kto inny, lecz endecy właśnie zrezygnowali w początkach wojny ze Wschodniej Galicji na rzecz Rosji. Reakcja nasza powtarzała z uporem i wmawiała Ententcie, że z Ukrainą Polska nie może gadać i porozumiewać się, może to czynić tylko z Rosją „odrodzoną“. I doczekała się, że — idąc za wolą Anglji — ententa czeka na tę Rosję „odrodzoną“, aby i ona wpłynęła na ostateczne losy Galicji Wschodniej.

A wreszcie rzecz charakterystyczna. Podobno wszystkie mocarstwa były za oddaniem Galicji Wschodniej Polsce — tylko Anglja się uparła. Wobec tego jasnem jest, że Anglja nie postawiłaby na swojem, gdyby inne państwa miały mocną wolę i stanowcze postanowienie niedopuszczenia do angielskiego rozstrzygnięcia. Ale tak nie było. Widocznem więc jest, jak Ententa mało się liczy z interesami Polski, do jakiego stopnia jest przeświadczona, że Polska każdy jej wyrok przyjmie, że — jak dotychczas, tak i nadal — na samodzielną politykę się nie zdobędzie.

Istotnie komuś może imponować reakcyjnie rządzona i wysługująca się reakcji Polska, zdolna tylko do zakusów imperjalistycznych, ale niezdolna do samodzielnej, śmiałej polityki, która może się oprzeć tylko na sile wewnętrznej i na rzetelnej demokracji?

W poszukiwaniu większości.

Z alchemji sejmowej. — Ludowcy na rozdrożu.

I.

A większości w Sejmie wciąż niema! I co gorsza, nie widać narazie jej zarysów w przyszłości!... Sejm biedzi się nad problemem większości, jak nie przymierzając alchemik średniowieczny nad wynalezieniem „kamienia filozoficznego“ lub „eliksiru życia“. Eliksiru jednak się nie znajduje, i życie naszego Sejmu bije pulsem coraz to słabszym. Widzimy jak tworzą się dla każdego poszczególnego wypadku „większości“ przygodne lub zgoła fantastyczne. I te większości „przez nieporozumienie“ — są tylko dalszemi ilustracjami niemocy obecnego Sejmu...

Przez dłuższy czas pracowano nad większością centrową. Już — już miała dojść do skutku. Już dziś napewnoi uroczyście zapewniały dzienniki. Ale kontrahenci — Skulski

W dniu 7 i 8 grudnia b. r. Tymczasowy Centralny Sekretarjat zwołuje do Warszawy — Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Przypominamy Oddziałom powiatowym Związku, ażeby najdalej do 30 listopada b. r. wybrały delegatów na Zjazd. Delegaci rob. rolnych muszą być z całej Polski, bo na Zjeździe rozstrzygną się sprawy b. ważne.

(ze „Zjednoczenia" klerykałów), Witos, Fichna (N. Z. R.) i ks. Adamski (Chd.) jakoś nie mogli dojść do zgody.

Sens wytężonej pracy tych alchemików centrowych polegał na naginaniu ludowców pod jarzmo kryptoendeków. P. Skulski stawiał sprawę śmiało, zaś p. Witos wciąż się cofał i ustępował. Bardzo jednostronne były to pertraktacje. P. Skulski (z ks. Dziennickim i ks. Adamskim) chciał niewiele od ludowców, a jakże — tylko zrzeczenia się demokracji i reformy rolnej. Platformą miała być II Izba z prawem merytorycznego rozpatrywania uchwał I Izby, i przytem bynajmniej nie demokratyczna w swym składzie. Słowem Izba panów, co się zowie. Z drugiej strony chodziło o pofolgowanie p.p. obszarnikom i bogatym chłopom. Maximum posiadania dla obszarników? proszę, a jakże — rozciągnijmy więc maximum 400-hektarowe (!!) na całą Polskę — i „reforma" rolna będzie, i obszarników nie skrzywdzimy. Parcelacja? naturalnie, i owszem, ale jaka? dobrowolna! Cena gruntów parcelowanych pójdzie w górę piorunem: obszarnikom to dobrze zrobi, a bogatego chłopa, który chce nabyć szmat gruntu — to nie ukrzywdzi — ten sobie uciułał grosiwa w „ciężkich" latach wojny! Dla Polski bowiem potrzebne jest gospodarstwo chłopskie wielkie — według p.p. Skulskich, ks. Dziennickich i Dubanowiczów. Takie pójdzie ręka w rękę z obszarnikami; stanie się dla nich podporą społeczną i polityczną w obecnej epoce, gdy przeklęta demokracja mocno nadszarpnęła stare, dobre przywileje obszarnictwa. Wytworzy się w Polsce wielka siła zachowawcza; dostęp „agitatorom" na wieś będzie utrudniony. Chłop (ten wielki) pójdzie z jaśniewielmożnym p. dziedzicem zwartą ławą przeciwko „przewrotowcom" z jednej strony, no i przeciw konsumentom — z drugiej.

Tak ślicznie śpiewał p. Skulski, biedząc się nad retortą, gdzie preparowano „większość" centrową. No dobrze; a bezrolny, a małorolny? Gdzież jest właściwie reforma rolna, która miała przedewszystkiem na oku te kategorje? Ach, mój Boże, no owszem — niech państwo zajmie się parcelacją dla małorolnych; zaś bogatsi chłopi mogą kupować grunta obszarnickie w drodze dobrowolnej umowy, z wolnej ręki. Taki był genjalny plan p. Skulskiego: dobrowolna parcelacja dla bogatych, państwowa dla małorolnych. Sposobik to prosty. Jeśli bogaty będzie płacił za grunta wprost obszarnikom, z pominięciem państwa, państwo nie będzie miało pieniędzy na parcelację dla małorolnych. I ci ostatni odejdą z kwitkiem.

Bardzo sprytnie obmyśliły to kryptoendeki ze „Zjednoczenia". Gdyby na takiej „centrowej" (!) platformie utworzono większość, nie zostałoby ani demokracji, ani reformy rolnej. A luendecja zacierałaby ręce i stojąc rzekomo na uboczu, robiłaby z ludowcami co się jej żywnie podoba — przez Zjednoczenie. I przytem jeszcze zachowałaby swobodę krytyki! Sens polityczny takiej tranzakcji byłby jasny: Tugutowcy za Witosem, Witos za Skulskim, Skulski (dyskretnie) za luendecją. „Centrowa większość!" W rezultacie dyktaturę w Sejmie i rządzie sprawowaliby ks. Dziennicki i ks. Adamski. A inspiratorem z boku byłby pewno ks. Lutosławski. Słowem obskurantyzm i reakcja pierwszej klasy. Sens zaś społeczny tranzakcji wyraziłby się w kolosalnem wzmocnieniu klas posiadających, szczególnie obszarników.

Ale apetyczna tranzakcja nie doszła do skutku. Wprawdzie Witos wciąż się cofał, ale w klubie jego, na lewicy, wśród „Wyzwolenia" zapanowało wzburzenie. Tu nie brak ludzi o poglądach szczerze demokratycznych i mających zgoła odmienne pojęcie o reformie rolnej. Naiwni politycznie, ślepo brnęli za Witosem w imię jakiejś fantastycznej idei „jedności chłopskiej". Piszczeli, a szli, przekreślając swą przeszłość polityczną. Wreszcie przebrała się miara. „Wyzwoleńcy" zaczęli wywierać nacisk na Witosa, zagrozili rozłamem i poddali ostrej krytyce dotychczasową taktykę w pertraktacjach.

Z drugiej znowu strony skoszlawienie ustawy o 8-godz. dniu w drugiem czytaniu, a zwłaszcza uchwalenie skandalicznych wniosków Maślanki i Średniawskiego przez ludowców i Zjednoczenie Skulskiego — utrudniły kontrahentom z robotniczych grup p.p. Fichny i ks. Adamskiego dalszy udział w pertraktacjach. Trudno tkwić zastępcom robotników w „większości", która jawnie kpi już w chwili swych narodzin z najprymitywniejszych żądań robotniczych. Bezwzględna taktyka socjalistów w tej kwestji politycznie odcięła przynajmniej enzeterowców od projektowanej centrowej większości.

Tak „centrowa większość" została pogrzebana. Znaczna tu tkwi zasługa lewicy P. S. L. „Wyzwolenia", którzy nie umieli rozentuzjazmować się dla perspektywy dyktatury ks. Adamskiego - Dziennickiego i faktycznego unicestwienia reformy rolnej. Tym razem potrafili zdobyć się na zdecydowane stanowisko. Odbiło się to także na zachowaniu się reprezentantów P. S. L. w komisji ochrony pracy, gdzie pos. Woźnicki nie cofnął się przed konfliktem z Maślanką (witosowiec, który w jakimś szale walczy z zapałem przeciw robotnikom...) „Wyzwoleńcy" (a przynajmniej ich lewica) zerwali z dotychczasową taktyką biernego brnięcia wślad za Witosem, który zdradza jawne chęci zajęcia stanowiska wielkochłopskiego.

Tak runął misterny gmach centrowej większości, już niemal gotowy; już cała skulszczyzna zacierała ręce, już przygotowywała się do tryumfalnego wystąpienia. Do tryumfu jednak nie przyszło. I luendecja tu odegrała rolę wybitną. Dla niej potrzebne było jedno z dwojga: albo kompletne poddanie się P. S. L. dyktaturze Skulskiego, co oznaczałoby przedmiotowo przejście P. S. L. na endeckie łono; albo rozbicie rokowań, by nie przyszło do kombinacji bezendeckiej, a więc może anty-endeckiej — jeśli ta kombinacja nie stanie się narzędziem w rękach endeckich. Lepsze już rozbicie Sejmu.

Słowem gmach runął. Z prac alchemików prawicowych nie wyszło nic!

K. Czapiński.

Mały feljeton.

Rycerze Dulcynei bezzębnej.

Rozumiem, gdy poseł Brun albo Skarbek, Gdyk albo złotousty szajdemanowiec: arcybiskup Teodorowicz otrząsają się na sam widok so-cy-a-li-sty i ze zgrzytaniem zębów a zapiekłą męką w sercu widzą czerwone sztandary coraz wspanialej powiewające nad Petersburgiem, Berlinem, Paryżem, a nawet — o ierum, ierum! — nad stolicą apostolską, nad wiecznem miastem, nad Rzymem. Pojmuję dlaczego wątroba, przewraca im się w dostojnych łonach, gdy przemawiają Daszyński, Perl, czy Moraczewski — a oni tych bluźnierstw słuchać muszą. Doskonale zdaję sobie sprawę, że ich kołki z wściekłości spierają, gdy proletarjat polski nosi pod ich oknami czerwone sztandary.. a kozaki, te kochane kozaki obsypywane w sierpniu 1914 r. kwiatami, nie pędzą tratować „buntowszczyków". Rozumiem ich. Idzie tu przecie o ich „ojczyznę": o ich kiesę, o ich prawo do legalnego rabunku, paska, szmuglu, interesów i matactw — o ich burżuazyjne albo jeszcze feodalne przywileje, o Michierów, Ignacych Świętochowskich et Cie.

Ale nie rozumiem literatów, poetów, publicystów, dziennikarzy, służących w prasie Skarbkom i Brunom. Rozumiem, że tam pracują — to ich fach. Tak samo niejeden zecer towarzysz, krawiec, piekarz, szewc, szofer jest na służbie burżuja. Ale nie rozumiem, dlaczego niekiedy wpadają w zapał w obronie „świętej własności", dlaczego wpadają we wściekłość na widok czerwonego sztandaru, dlaczego irytują się, zżymają, plwają na socjalizm?

Przecie i oni są tylko najmitami. Przecie zyski z ich pracy pakują do swej jedwabnej pańci chy ultra - narodowej, och! ultra - polskiej, ultra - rasowej pani Lewentalowa albo inny przedsiębiorca. Gdy myślę o tych niewolnikach pióra i maszyny rotacyjnej oprzeć nie mogę się pytaniu: „Czegóż to, właściwie, wy moi panowie — tak żołądkujecie się na widok czerwonego sztandaru? Być nie może, abyście nie orjentowali się, iż wami posługują się obszarnicy i burżuje wszelkich wyznań, patrząc na was z góry, z protekcjonalnym uśmiechem mocarzo względem swego narzędzia. Trudno, żyć musicie. Pracować musicie— ale dlaczeg się denerwować z powodu spraw, które was nic a nic obchodzić nie mogą?

Bo tak, Bogiem a prawdą, cóż może mieć przeciwko reformie agrarnej, przeciwko uspołecznieniu kopalń i fabryk, przeciw umiastowieniu domów, przeciw podwyżce płac albo skróceniu dnia roboczego gryzipiórek, otrzymujący 1.000, 1.200 na 2.000 mk. Wsi nie ma, kopalni, fabryki, kamienicy nie ma, na podwyżce płac zależy mu jak robotnikowi, na skróceniu dnia pracy równie. Nic nie ma, oprócz pensji, której ultra - polski i ultra-rasowy przedsiębiorca może go każdej chwili pozbawić, gdy mu się krawat gryzipiórski nie spodoba — a indyczy się, krzywi, szydzi, nienawidzi, pluje, oburza na socjalizm, jak ks. szajdemanowiec albo Zamojski.

Tak krzywił się, naigrawał, „sercem gryzł", piórem szczypał, atramentem pryskał warszawski dziennikarz i publicysta mieszczański wczoraj z powodu socjalistycznej demonstracji piątkowej.

O Don-Kiszoci w szyszaku na kształt kałamarza, z mieczem w kształcie pióra, z „bombą papierową" w ręku — o rycerze przewrotnej i bezzębnej już Dulcynei — czy to nie śmieszne?!

Zysław.

Ostatni numer „Trybuny" zawiera następujące artykuły: Nie cel ukazuj — pokaż drogę...; dr. T. Walka „Rozwiane złudzenia"; Kryzys pracy w Ameryce; Ścibora „Księża w Sejmie"; opowieść Zygmunta Kisielewskiego „Siostra Marja" (dokończenie); Programy polityki agrarnej; Bolszewicy i Denikin na Ukrainie przez A. P.; „A mamy ich z górą trzydziestu"; Architekci (wiersz B. Hertza); Demokracja czy dyktatura?; Różności; Nadesłane.

STANISŁAW RADEK.

Czaty.

(Humoreska z minionych dni).

Już od godziny ósmej rano zaczęli schodzić się delegaci fabryk i dzielnic.

Konferencja okręgowa!

Więc każdy ubrany odświętnie; miny mądre i zuchwałe — słowem: jak przystało na prawdziwych przedstawicieli proletarjatu.

Ponieważ nie zeszli się jeszcze wszyscy, więc gawędzono gromadkami o tym i owym, czas sobie skracając. Jedni w pokoju przeznaczonym na obrady, inni w kuchni i tu, wśród dymu z papierosów, śmiano się i żartowano.

— Trzeba się porządnie napalić — później nie dadzą.

— Ech, niema to, jak tym, co tabakę zażywają. W kościele, czy na konferencji — jak tylko takiego drzemka napada — pakuje w nos niuch tabaki i kicha potem, jakby z bata palił. W kościele to się ludzie zaraz żegnają, a na konferencji wołają o głos „w sprawie formalnej".

— Jak chcecie, ale ja idę po tabakę — zawołał tow. Ludwik — Wrzos pewnie będzie gadał o konspiracji, a jak zacznie, to już wiadomo — nie wytrzymamy.

— I będę gadał. Jakbyście wiedzieli, że będę gadał! — zaperzył się Wrzos. A bo to zachowujeta jaką konspirację? Łazita jak krowy, a śpicle za wami jak cielęta! Jestem pewny, że i dzisiaj niema żadnej pikiety i mogą nas nakryć jak niebożątka jakie.

— To racja. Ale kto zna najlepiej tę dzielnicę?

— Juści Wrzos.

— Wysłać go na czaty.

— Rzeczywiście — wy, Wrzos, najlepiej sprawilibyście czaty.

— Ja!? oburzył się Wrzos. A bo to niema młodych?

— Młody, wiecie, może przegapić, a wy co innego. Przytem, nie gniewajcie się towarzyszu Wrzos, ale z nosa podobni jesteście do tego szpicla, Zygmunta, i choćby nawet zwrócili na was uwagę, to pomyślą, że „swój" i basta.

— No i patrzcie się! — zawołał Ludwik, stały oponent Wrzosa. — Często ja myślałem na co temu Wrzosowi przydać się może takie wielkie niuchadło, a oto przynieść ono może wielkie usługi nawet naszej organizacji.

— Wogóle byleś zawsze głupi — odpalił Wrzos.

— Dajcie spokój, — mitygowali inni. — Żarty żartami, ale czaty postawić trzeba.

— Kto najlepiej zna tę dzielnicę?

— Wrzos!

— Więc jakże? — zwrócono się do Wrzosa.

— Ano, pójdę. Zawsze będę pewniejszy, aniżeliby tam kto inny stał.

Po chwili rozpoczęto obrady, a tow. Wrzos poszedł na czaty.

Ponieważ na konferencji miano rozpatrywać ważne sprawy, przeto i bojowcy wysłali na nią swoich delegatów. Ale ci, przezornie, aby dać możność konferencji spokojnego obradowania i zabezpieczyć od wszelkiego wypadku — wysłali „szóstkę", która otrzymała rozkaz dawać baczenie na dom, w którym odbywało się zebranie i na sąsiednie ulice. „Wiara" opatrzyła broń i urządziła sobie punkt zborny na tej samej ulicy, w mieszkaniu konspiracyjnem, skąd dwójkami, na zmianę, wychodzono na wartę.

Po pewnym czasie, jeden z patrolujących, powrócił i oznajmił „starszemu" „szóstki", że jakieś ciemne indywiduum, w czarnym kapeluszu na głowie i z dużym czerwonym nosem kręci się około domu nr. 42.

Starszy szóstki poszedł sam, ażeby rzecz zbadać na miejscu.

Istotnie. Jakiś drab wałęsał się około pilnowanego domu. Zachodził w bramy, odczytywał szyldy, zaglądał przez parkany — słowem zachowywał się tak, jakby coś wypatrywał.

Starszy szóstki wrócił ogromnie zaambarasowany. Nie miał pewności, że to szpicel, ale ogromne co do tego podejrzenie.

Bojowcy zaczęli się naradzać.

— Jak Boga kocham szpicel! — wołał Oleś, zapalony i jak iskra żywy młodzieniec o jasnych włosach.

— No, nie wiadomo — rzekł Leon, który się zawsze „na zimno" i z rozwagą zabierał do roboty.

— To, po pioruna kręciłby się tu, jeżeli nie szpicel? — wołał Oleś.

— Może mieć jakiś interes.

— O, interes, to on ma, tylko nie wiadomo, jaki?

— O to właśnie idzie.

— A ja mówię, że na wszelki wypadek kropnąć drania i...

— Zwarjowałeś! To każdemu, kto przejdzie koło tego domu, mam strzelać w łeb, co?

— Głupstwo, rzekł starszy szóstki. — Sypcie no, Oleś, po towarzyszkę Wandę, a wy, Leon wyjdźcie i trzymajcie się blizko niego, zaś w razie ostatecznym, gdyby wołał policję — palcie w łeb!

— Józef i Walek pójdą na róg do Andrzeja — gdyby „szli", to wyjdziecie i zatrzymacie „ich" w drodze! Weźcie z sobą mauzery!

Bojowcy rozeszli się na stanowiska.

Wrzos tymczasem chodził sobie jakiś czas spokojnie.

Na ulicy było cicho. Czerwone słonko wzbijało się coraz wyżej, rozlewając po dachach, ulicach i ogrodach światło i ciepło, budząc w sercu radość i wesele.

Towarzysz Wrzos stanął w bramie i rozkoszował się ciepłem słonecznych promieni. Przypomniał sobie, że obiecywał dzieciakom i żonie pójść dziś do lasu, no, ale obowiązek rzecz święta. Nachodzą się jeszcze, jak będzie ustrój socjalistyczny, a póki co, to trzeba walczyć — rozmyślał. — Uciemiężenie teraz na robotników przyszło okrutne.

— O czem oni tam gadają?—myślał dalej — wspomniawszy konferencję. — Sprawozdanie z dzielnic już pewnie skończyli, teraz na „porządku dziennym" „prasa". — Psiakrew, Ludwik tam pewnie warcholi, że to mnie, akuratnie niema.

Westchnął, żal mu trochę było, iż nie może brać udziału w obradach, ale trudno, i tu musi ktoś być. Poczem ją znowu spacerować po ulicy w tę i ową stronę.

Naraz zauważył, że jakiś młody człowiek parę razy już go wyminął, za każdym razem bacznie mu się przyglądając.

Wrzosa „coś tknęło". Szpicel, nie szpicel? medytował bezradnie.

Wykręcił się i znowuż zobaczył tego samego młodzieńca, jak kroczył pomalutku, pogwizdując z cicha.

— Choroba dopiero! — wymyślał Wrzos. — Jakby to zawiadomić tamtych, aby póki czas umykali.

— Tymczasem zbliżył się tamten i poprosił grzecznie Wrzosa o ogień.

Drżącemi rękoma wydobył Wrzos zapałki i podał mu.

— Ładny dzień mamy, co? — rzekł młody człowiek, — zaciągając się dymem.

— A tak, niczego sobie, akuratnie... odparł Wrzos, z podełba przypatrując się nieznajomemu.

— Na kogo pan tu czeka? — zapytał go ten.

— A tak... tego... Akuratnie na swego kumotra. Mieliśmy się spotkać i pójść w jedno miejsce dom kupować.

Młody człowiek zmierzył go wzrokiem od stóp do głowy — nie zdawało mu się to być prawdą.

— Duży dom, mały? — indagował Wrzosa.

— Małą chałupinę, akuratnie, na Wygwizdowie ade...

— Żebyś pękł, hyclu jeden. Jak ja ich zawiadomię, jak ja ich zawiadomię — myślał strapiony srodze Wrzos.

— Pan też kogo wyczekuje? — zapytał z kolei.

— Właśnie. Czekam na swoją kobitę.

— To pan żonaty?

— E, nie.

Listy z Ameryki.

(Korespondencja własna).

III.

W jak podstępny sposób burżuazja amerykańska niedopuściła do Kongresu waszyngtońskiego posła socjalistycznego ze Stanu Wisconsin, wybranego jeszcze rok temu.

Chicago, 4 listopada 1919 r.

Mniejwięcej rok temu z wyborów Stanu Wisconsin wyszedł zwycięsko socjalistyczny kandydat na posła do Izby Niższej Kongresu waszyngtońskiego, tow. Wiktor Berger, głośny przewódca socjalistyczny w Stanach Zjednoczonych.

Wybór tow. Bergera nie był niespodzianką, bo już raz zasiadał w kogresie przez przeciąg lat czterech, jako pierwszy i jedyny reprezentant socjalistyczny, w najwyższem ciele prawodawczem Ameryki. Cieszyliśmy się wszyscy, że reprezentacja socjalistyczna w Kongresie „podwoi się", bo Berger byłby drugim obok od dwu lat już zasiadającego w Kongresie tow. Londona.

Niezbadane są jednak wyroki amerykańskiej opatrzności. Tow. Berger miał w marcu 1919 r. odbyć t. zw. instalację, czyli rozpocząć swą służbę jako poseł ze stanu Wisconsin. Tymczasem zaszły wypadki, które uniemożliwiły tow. Bergerowi wykonanie woli jego wyborców.

Rzecz się w krótkości przedstawia w sposób następujący: Gdy Ameryka wzięła udział w wojnie europejskiej, w obronie pożyczek swoich kapitalistów, udzielonych państwom aljanckim, po kraju rozlała się szeroko fala reakcji, która zaciężyła ołowianym dachem nad wszystkiemi przejawami publicznego, a nawet prywatnego życia obywateli Ameryki.

Wszedł między innemi również w życie t. zw. akt „anty-szpiegowski", obliczony na zapobieżenie wszelkim aktom zdrady, której mieliby się dopuszczać liczni w Ameryce Niemcy; ale z ustawy tej korzystano dla zgniecenia wszelkiej najsłabszej nawet i najspokojniejszej opozycji przeciwko rządowi Wilsona.

Na podstawie tego aktu zapanowały stosunki, przypominające Rosję z okresu przedkonstytucyjnego. Aresztowania, rewizje, były na porządku dziennym, a wszystko czyniono w imię dobra i obrony ojczyzny.

Zarząd poczty amerykańskiej, który ma władzę podobną w zakresie do prokuratorji w państwach europejskich, przy współudziale departamentu sprawiedliwości i tajnej policji federalnej, rozpoczął na samym początku okresu wojennego krucjatę przeciwko ruchowi socjalistycznemu wogóle, konfiskując i utrudniając przesyłkę wszelkiego rodzaju socjalistycznych druków i wydawnictw.

W pięć miesiecy po wydaniu wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone, dokonany został najazd na biura krajowej partji socjalistycznej (803 W. Madison, ul. Chicago, III...) skąd zabrano wszystko, co zbirom rządowym wpadło w ręce.

Na podstawie, w ten sposób (!) uzyskanego materjału dowodowego, tajne oskarżenie podmiesione zostało przeciwko pięciu wybitnym członkom partji, a między innymi i Bergerowi. Oskarżenie ponowiono publicznie w dniu 9 marca r. 1918.

Oskarżeni zjawili się przed sądem i każdy złożył po dziesięć tysięcy dolarów kaucji (czyli trzysta tysięcy marek) i wypuszczeni zostali na wolną stopę, by mogli przygotować się do obrony prawnej. Ostateczna rozprawa odbyła się przed sędzią federalnym Landisem i ławą przysięgłych, z których żaden nawet nie wiedział co to jest socjalizm (a wszyscy byli wrogo przeciwko ruchowi temu usposobieni!) dn. 9 grudnia 1918 r., a w miesiąc później wydany został wyrok, skazujący każdego z oskarżonych na 20 lat więzienia.

Naturalnie, natychmiast została wniesiona apelacja do sądu wyższego, a skazani socjaliści wypuszczeni zostali na wolność po złożeniu przez każdego z nich po dwadzieścia pięć tysięcy dolarów kaucji (czyli po siedmset pięćdziesiąt tysięcy marek).

Innemi słowy tow. Berger, zagrożony 20-letnim więzieniem za rzekome przekroczenie prawa anty - szpiegowskiego, bo jest socjalistą, został jednocześnie wybrany kongresmanem. Należało więc nie dopuścić do kongresu Bergera, nie dlatego, aby ktokolwiek podejrzewał go o knowanie z Niemcami, albo konspirację, obliczoną na szkodę kraju, ale poprostu dlatego, że jest socjalistą! Chodziło tylko o zgrabne wykorzystanie zbiegu okoliczności i przedstawienie Bergera, jako niemożliwego w Kongresie, bo ciąży na nim zarzut zdrady stanu.

Gdy więc Berger zgłosił się w marcu 1919 r. do Waszyngtonu, odmówiono mu formalności instalacji i obrano komisję, która miała zbadać jego sprawę. Tow. Berger pozostał kongresmanem w zawieszeniu, aż do dnia dzisiejszego. Z końcem bowiem października 1919 r. komisja inwestygacyjna sprawy Bergera wystowała ostateczny raport do plenum Izby posłów, w którym ośmiu członków oświadcza się za wykluczeniem Bergera z Kongresu, mimo jego wyboru, natomiast jeden z członków komisji proponuje odłożenie dalsze sprawy dopóki sąd apelacyjny nie rozsądzi wyroku pierwszej instancji chicagoskiej i nie zadecyduje definitywnie, czy jest zdradą stanu w Ameryce być socjalistą.

Z raportu większości komisji inwestygacyjnej Izby poselskiej Kongresu waszyngtońskiego przebija naturalnie zamaskowana radość, że się udaje reprezentantom kapitału utrącić posła socjalistycznego, dzięki nadużyciu paragrafów wyjątkowej ustawy. Dowodem byznesowego sprytu jest raport mniejszości komisji rzeczonej, domagający się odwleczenia sprawy, aż do czasu zakończenia rozprawy apelacyjnej. Ponieważ rozprawa apelacyjna toczyć się może długo, a raczej przesuniętą może być na plan bardzo odległy, zachodzi usprawiedliwiona obawa, że termin poselski Bergera wygaśnie zanim decyzja w jego sprawie definitywna zapadnie. Innemi słowy sprytni posłowie partyj kapitalistycznych ochronią swoje grono przed wtargnięciem doń drugiej czarnej owcy, nie narażając się zgoła na zarzut niesprawiedliwości, wobec okrutnie pokrzywdzonego przewódcy socjalistycznego.

Dla dopełnienia tego obrazku dodaćby należało małe objaśnienie. Proces tow. Bergera i czterech innych współpracowników jego rozpoczął się po podpisaniu rozejmu z Niemcami, a zatem w okresie prawie powojennym, gdy nie było mowy o niebezpieczeństwie konszachtu z rozbitymi na miazgę Niemcami. Mimo to, skazano każdego z nich na 20 lat więzienia, na zasadzie naciągniętych paragrafów ustawy wyjątkowej na czas wojny!

Tak oto wygląda w praktyce okrzyczana demokracja amerykańska!

Justyn.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Zwycięstwo burżuazji i sfer rządzących zostało tryumfalnie obwieszczone, jak gdyby wprowadzenie do Izby deputowanych, za pomocą wykrętnego proporcjonalnego głosowania — większości reakcyjnej — było istotnem zwycięstwem. Faktem jest jednak niezaprzeczalnym, że w 1914 r. na 6 głosujących był jeden socjalista, obecnie jest jeden na 3-ch... Cyfrze 1,700.000 głosów socjalistycznych nawet pisma reakcyjne, celujące w przekręcaniu prawdy, nie mogą zaprzeczyć. Reprezentacja narodu w Izbie deputowanych nie odpowiada więc istotnemu ustosunkowaniu sił w społeczeństwie, ale czyż przeto ten stosunek się zmienia, czy liczba socjalistów się zmniejsza? Czy zatem siła socjalistów, zważywszy na reakcję burżuazyjną, broniącą tylko swych przywilejów, nie mogącą uporać się z fatalnym stanem ekonomicznym kraju, a ciągle do dalszej zaborczości dążącą — z samej konieczności rzeczy wzrastać nie będzie bowiem socjalizm jedyny zdolen jest uporać się nietylko z fatalnym ekonomicznym stanem kraju, kres stawiając, marnotrawstwu i wyzyskowi, a zamieniając je w płodną i twórczą pracę i zapobiegając wojnom między państwami militarystycznie zorganizowanemi w obronie wielkich konkurujących ze sobą kapitalizmów. To, czego nieraz dawniej masy słuchały jako teoryj mniej lub więcej przekonywających, dziś doświadczone przykładami wojny, uważają jako prawdy niezbite.

Wobec tej wiary głębokiej w socjalizm, prowokacja burżuazji dodaje tylko ognia rewolucyjnego masom, które coraz częściej i coraz więcej szukają oparcia w międzynarodowej solidarności proletarjatu i tem należy tłumaczyć nienawiść do wszystkich rządów imperjalistycznych, czyniących zbiorowe zamachy na powstające republiki robotnicze.

I wtedy, gdy sympatje proletarjatu francuskiego dla naszej klasy robotniczej wzrastają z dniem każdym za jej stanowisko w sprawie wojny na Wschodzie i awantur Denikinów i Kołczaków. Polskie Biuro prasowe wprowadza w błąd opinję publiczną francuską swoimi komunikatami, na szczęście rzadko drukowanymi.

W „Populaire" ukazał się artykuł p. t. „Piłsudski chce pokoju": „Odkąd Piłsudski zdecydował się zakończyć rzezie, które krwią pokrywają cały Wschód Europy, reakcjoniści polscy żyją w ciągłem niepokoju. Skończył się ich sen o spacerach wojskowych, opartych na podjudzaniu szowinizmu mas ludowych. I dlatego intrygują tu w Paryżu, dlatego Biuro prasy polskiej, ekspozytura Dmowskiego, dawnego agenta Izwolskiego, zaprzecza wiadomości o konferencji warszawskiej, którą podaliśmy według „Daily Herald". Wszyscy specjaliści w okłamywaniu oddali się zadaniu zaprzeczenia tej informacji.

Generał Piłsudski nie jest socjalistą. Dalecy jesteśmy od tego, by podzielać jego idee. Musimy jednak wyrazić naszą zgodę, gdy on chce zapobiec przelewowi krwi.

Piłsudski zrozumiał, że, by wyjść z przesilenia ekonomicznego, które przechodzi Polska, z anarchji i ruiny jej grożącej — trzeba zawrzeć pokój. Mamy nadzieję, że zrealizuje on swą politykę, pomimo wszystkich intryg".

Zawarcie pokoju z Rosją jest najważniejszą obecnie kwestją międzynarodową. Wybory miejskie i kantonalne mają mniejsze znaczenie, niż układy w kwestji Rosji i dlatego sprawozdanie z nich odkładam na później, bo nie mogę nie wspomnieć, że burżuazja imperjalistyczna francuska, korzystając ze swego problematycznego zwycięstwa w Izbie deputowanych — coraz głośniej domaga się interwencji w Rosji. Odpowiedź naszego proletarjatu na intrygi naszej burżuazji, nie będzie komunikowana Polskiemu Biurowi Prasy w Paryżu, ale francuskiej Partji Socjalistycznej, w interesie wyzwolenia ogólnego z nami idącej ręka w rękę.

Hieronimko.

24 listopada 1919 r.

Kronika sejmowa.

Z posiedzenia komisji sejmowej Robót Publicznych.

Dnia 28-go odbyło się posiedznie komisji sejmowej Robót Publicznych, na którym p. wiceminister robót publicznych dał sprawozdanie z zamiarów ministerjum i projektów robót, jakie mają być uruchomione z wczesną wiosną. A więc przystępuje się do budowy olbrzymiej ilości dróg i szós. Najpierw rozpoczną się roboty przy mostach Poniatowskiego w Warszawie, oraz moście przez Wisłę pod Sandomierzem, w czasie lata będą budowane mosty pod Puławami, Płockiem, oraz kilkadziesiąt mostów mniejszych. Koszt budowy mostów na rok przyszły obliczono na

---

— Acha, narzeczona?

— Tak, ale nie widać jej...

Wrzos odetchnął. No, to nie jest jeszcze tak źle, jak mi się zdawało — rozważał. — Dobrze, żem ich nie alarmował bez potrzeby. Niech tam obradują jak ukrócić to uciemiężenie.

Szli jakiś czas w milczeniu. Młody człowiek ostrożnie, z pod oka obserwując swego towarzysza, Wrzos uspokojony już zupełnie, kombinował, czyby nie skorzystać z okazji i nie zaagitować młodego człowieka. Zdrowy chłop. Akuratnie przydałby się do bojówki.

— Nie warto się teraz, panie, żenić — zagadnął wreszcie.

— A to dlaczego?

— Tak, panie. Akuratnie nie wiadomo, co może być w krótkim czasie. Naród się teraz, akuratnie dźwiga, chce swobody, ciężko tak żyć dłużej. Naprzykład, wojsko. Wezmą pana od ojca, matki, z rodzonego kraju — pogonią na drugi koniec świata i... Naraz urwał, bo go znowuż coś „tknęło". Przed chwilą bowiem przeszło obok nich dwóch młodych ludzi, teraz wracali z powrotem.

— Nieczysta jakaś sprawa — pomyślał Wrzos.

Tymczasem Oleś sprowadził towarzyszkę Wandę i kiedy jej wyłożono — o co chodzi— poszła go obejrzeć.

— Zygmunt—rzekła, wróciwszy z „oględzin".

— Nie mylicie się? — zapytał starszy szóstki.

— Skąd znowuż! Taki sam nos, tylko inny kapelusz włożył.

— Dla konspiracji — zawołał Oleś — oni też — zmieniają kapelusze.

— Nic to, rzekł starszy. Leon już go z pazurów nie wypuści. Zresztą, on widocznie nic jeszcze nie wie. Należy go więc sprzątnąć po cichu, aby ezbrania dla głupiego szpicla nie przerywać.

— Ale jak ja odrazu poznałem, że to szpicel! Ho, ho! już ja mam oko! chwalił się Oleś.

— Oleś! zawołał „starszy". Zluzujcie Leona. Tylko gorączkę schowajcie do kieszeni!

— Rozumiem.

— No, jakże? zapytał „starszy" Leona, gdy ten zjawił się w mieszkaniu.

— Okropnie jakaś głupia fujara.

— Ale Wanda go widziała i mówi, że to Zygmunt.

— Zygmunt? Nie wiem. Próbował mię agitować.

— Ho! ho! Taki on gorliwy! — śmiał się „starszy".

— A jak myślicie — wie on o konferencji, czy nie?

Zdaje się, że nie wie.

—To dobrze. Chciałem się właśnie z wami naradzić, jakby go tu... wiecie — po cichu.

— Hm, sztyletem?

— E, nie. Ale czyby nie można go tak zwabić do mieszkania.

— Świetna myśl! zapalił się Leon. Wybadaćby go nawet można, co tam jeszcze za ptaszki są — tylko, że on zdaje się na tyle głupi nie jest.

— Byle go tylko pod bramę sprowadzić — mówił starszy szóstki — huknąłbym go lekko pięścią w łeb, aby hałasu nie robił i basta.

— E, jeżeli tak, to go sprowadzę. Powiedziałem mu właśnie, że idę do kobiety, bo nie mogłem się jej doczekać.

— Sypcie więc.

Wrzosa tymczasem ogromnie zaniepokoił młody, ładny blondynek, który, przechodząc, przeszył go piorunującym wzrokiem, potym zawrócił i patrzał w górę — po dachach.

— Ten „Siwy" to już napewno szpicel — pomyślał Wrzos. Że też was choroba akuratnie nie może wytłuc — zaklął i postanowił, chociażby nawet w oczach szpicla wejść do domu i zawiadomić tamtych, aby „zmiatali", atoli w tej chwili nadszedł Leon.

— Niema jeszcze pańskiego kumotra?

— A niema. Musiało mu się akuratnie coś innego przytrafić.

— A ja targowałem zegarek, tam w trafice. Ładny, ale boję się kupić, bo może złodzieje i potym kłopot. Gdyby tak przy świadku tobym kupił. Może pan pozwoli — niedaleko — do bramy.

Wrzos się obejrzał. „Siwy" stał opodal i przyglądał się wystawionym w oknie krawatom.

— Pójdę—pomyślał Wrzos. Może tamtego przez ten czas nieszczęście gdzie poniesie. Szkoda tak odrazu rozkonspirować chałupę.

Był już prawie w bramie, ale zakorciło go obejrzeć się.

„Siwy" rwał w stronę miasta, w Wrzosa coś „tknęło", że po policję.

Nie chciał już wejść do bramy, jeno zawrócił i już zrobił krok naprzód, gdy wtem huknął go ktoś, wcale nie lekko, w głowę, porwały go potym czyjeś silne ramiona w pół i uniosły. Otworzył Wrzos gębę do krzyku, ale wepchnięto mu wnet jakiś gałgan w usta i, wystraszonego, ledwie mogącego jako tako oddychać — wniesiono do mieszkania.

Tu, obrewidowano mu naprzód starannie wszystkie kieszenie — dziwiąc się niezmiernie, że ani kawałka „maszyny" nie miał przy sobie; skrępowano ręce postronkiem, od wszelkiego wypadku i, na pół umarłego ze strachu, położono na ławie — wyjmując z ust gałgan.

Towarzysz Wrzos był tak przerażony tem nagłem porwaniem go, że ledwo śmiał oddychać i wierzyć, iż jeszcze żyje. Był trochę ogłuszony i w prawem uchu dzwoniło mu jak na roraty. Leżał więc z zamkniętemi oczami i rozmyślał nad tem, co się stało.

Zaciekawiło go wreszcie zobaczyć, gdzie się znajduje. Otworzył oczy i struchlał.

Nad nim stał „Siwy" i ze złośliwym uśmiechem przyglądał mu się.

Wrzos nie wątpił teraz, że porwali go szpicle, ażeby tamtych na konferencji swobodnie otoczyć i zabrać do ula.

— E, ee! Cóż do pioruna! — targnął go za ramię „Siwy", używając nieokreślonego sposobu mówienia.

— Oj, jęknął Wrzos, udając osłabionego, lękał się bowiem, aby go jeszcze lepiej nie ogrzmocili.

— Dajcie mu wody — rzekł Michał — starszy szóstki.

E! niech wstanie! do pioruna, woda jest niech się napije! wołał Oleś.

Wrzos dźwignął się, wypił wodę i oddawszy kubek „Siwemu", spojrzał ukradkiem na izbę.

Przy stole siedział już mu znajomy młody człowiek i jeszcze jakiś drab wysoki i dziobaty. Na stole zaś leżały dwa browningi i mauzer.

— Zginąłem — pomyślał Wrzos.

Bojowcy zaś byli ogromnie zadowoleni.

Ćmiąc papierosy — przyglądali się Wrzosowi z uciechą i jakby rzewnością, jak psotni malcy chrabąszczowi, przywiązanemu do nitki.

— Napijesz się pan herbaty? — zwrócił się starszy do Wrzosa.

Wrzos pokręcił głową naz nak przeczenia.

— Zróbcie, Leon herbaty, rzekł mimo to Michał. Napijemy się i my.

Wkrótce bojowcy wzięli się do jedzenia. Dał się w końcu i Wrzos namówić, bo pora była poobiednia i jeść mu się chciało bardzo.

— Nic przecież nie zaszkodzi — myślał— wypić szklankę herbaty. Będę zaraz przytomniejszy i nie dam się tak łatwo podejść.

Gdy już podjedli, zapalił Oleś papierosa i, śmiejąc się, zwrócił się do Wrzosa.

— No i cóż, panie szpicel? W konferencję piorun strzelił! Nie dla psa kiełbasa!

— Zdechnij, podlecu! — mruknął Wrzos i jednocześnie zrobiło mu się gorąco.

To znaczy, że o konferencji wiedzą i wszystkich zabiorą, a może już zabrali.

Sprawił czaty, niema co! Miał do siebie

przeszło 100.000.000 mk., z czego zażądano od skarbu na roboty wstępne raty w wysokości 14 miljonów mk. W zimie, o ile mrozy pozwolą, będą prowadzone roboty przy kanale obwodowym, gdzie pod Żeraniem zatrudniano 2000 osób, a pod Gocławskiem 1500 osób. Wydajność pracy wzmogła się znacznie i nie różni się od przedwojennej. Rozpoczęte będą prace przygotowawcze i przy budowie kilku innych kanałów. Przystąpi się do regulacyjnych robót lewego brzegu Wisły, oraz budowy portów pod Czerniakowem, Włocławkiem i Płockiem.

Sporo jest przygotowanych projektów robót meljoracyjnych, oraz odwadniania błot np. w Lubelskiem.

Wykończają się plany budowy gmachów ministerjalnych, oraz przeróbki istniejących— budowa szkół oraz gmachu sejmowego. Obecnie rozpoczęto rozbiórkę dzwonnicy Soboru na Saskim placu. W tym miejscu posłowie: Załuska, Średniawski, oraz ksiądz Suliński gorąco tak przeciw rozbiórce dzwonnicy jak i samego soboru zaprotestowali, motywując tym, że styl bizantyjski jest piękny i że szkoda tak okazały gmach kasować. Do wszystkich wyżej wymienionych robót, jak stwierdził p. wice - minister, materjały budowlane będą przygotowane w zimie, aby w ten sposób ludziom dać zajęcie a z najwcześniejszą wiosną przystąpić do robót konkretnych.

Sprawozdanie powyższe bardzo obfite w plany i projekty nie zadowoliło posłów. Większość domagała się zwrócenia uwagi większej na rozwinięcie robót budowlanych—budowania domów robotniczych. Tow. poseł Malinowski żądał gwarancyj czy ministerjum robót publicznych będzie w stanie organizacyjnie poprowadzić te roboty, aby nie powtórzyły się sceny z roku bieżącego, przesypywania piasku z kupy na kupę. Tow. M. żądał uruchomienia i zorganizowania robót publicznych, aby w roku przyszłym nie było w Polsce bezrobotnych. Poseł Śliwiński broni ubogich kamieniczników, którzy są tak wyzyskiwani przez lokatorów, że nie mają odwagi budować kamienic. Na to odpowiedzieli posłowie N. Z. R. że niech miasta budują miejskie domy mieszkalne. W końcu przyjęto przeciwko głosom socjalistów, N. Z. R. i kilku ludowców, większością głosów wniosek ks. Sulińskiego, Załuski i Średniawskiego o wstrzymanie rozbiórki soboru na Saskim placu.

Kronika polityczna.

Wynurzenia p. Paderewskiego.

Wczoraj o godz. 5½ odbyła się w gmachu ministerjum spraw zagranicznych konferencja p. Paderewskiego z przedstawicielami prasy.

P. Paderewski omówił z dziennikarzami sprawy obecnie aktualne z wyjątkiem najaktualniejszej, t. j. przesilenia gabinetowego. P. Paderewski poruszył sprawę pokoju z Rosją, aprowizacji i Galicji Wschodniej.

W sprawie pokoju — rzekł p. Paderewski — rząd polski jest skrępowany traktatem wersalskim, w myśl którego nie wolno żadnemu z państw sprzymierzonych i stowarzyszonych zawierać pokoju samodzielnie.

To był „decydujący" argument p. Paderewskiego, który oczywiście nie wyobraża sobie, jakby to Polska mogła śmiałą i stanowczą polityką wpłynąć na Ententę.

Stan aprowizacji w chwili obecnej, według słów p. Paderewskiego, nie jest najgorszy (dla klasy społecznej p. Paderewskiego). Zapas zboża wystarczy na 3 miesiące. Zapotrzebowanie na dalsze miesiące pokryje Ameryka. Fakt, że zakaz wywozu zboża z Ameryki został zniesiony przez rząd Stanów Zjednoczonych, umożliwi p. Hooverowi dostarczenie Polsce większych, niezbędnych ilości. P. Paderewski podkreślał szczególne zainteresowanie się p. Hoovera klęską aprowizacyjną Polski.

P. Paderewski zauważył, że w związku z olbrzymim wzrostem cen na ziemniaki rząd będzie prawdopodobnie zmuszony ustanowić coś w rodzaju dyktatury ziemniaczanej (o, święty wolny handlu — co ty na to?)

Sprawa opałowa również p. Paderewskiemu źle się nie przedstawia. Mamy poważny zapas węgla, który na zaaprowidowanie większych miast wystarczy. W Warszawie „wykryto" 2 tysiące wagonów drzewa, o których — nie wiedziano... O wystarczającem zaopatrzeniu przemysłu w węgiel nie może być chwilowo mowy.

Przy końcu konferencji p. Paderewski zakomunikował prasie, że dotychczas o rozstrzygnięciu losu Galicji Wschodniej Polska oficjalnie nic nie wie. Nie została bowiem zakomunikowana uchwała Rady Pięciu ani rządowi, ani przedstawicielom Polski za granicą. Jednak nieoficjalnie rząd polski posiada informacje, że istotnie przyznany został Polsce tylko mandat 25-letni.

***

Wśród kół sejmowych krążą pogłoski, że Naczelnik Państwa onegdaj tłómaczył p. Paderewskiemu, iż ma do wyboru trzy ewentualności —

albo stworzy większość sejmową i odpowiedni rząd parlamentarny —

albo, idąc za radą Marszałka, będzie dekoracyjnym premjerem, a wice - premjer będzie rzeczywistym kierownikiem rządu fachowego, —

albo wreszcie — poda się do dymisji.

Tę ostatnią ewentualność Naczelnik Państwa podobno usilnie doradzał p. Paderewskiemu, tłómacząc mu, że jeszcze może wycofać się z honorem ze stanowiska, do którego wedle powszechnej opinji nie nadaje się.

***

P. Paderewski wczoraj urzędował w Min. spraw zagranicznych.

Szukał ministrów, ale nadaremno.

Między innemi, proponował tekę rolnictwa posłowi Bardlowi (witosowcowi), posłowi zaś Grzędzielskiemu (witosowcowi) — ministerjum sprawiedliwości... Obaj odmówili.

Gabinet się nie klei.

Rządu niema, ale p. Paderewski nic sobie z tego nie robi.

Mickiewicz mówił: „Jestem miljon"...

Dlaczegóżby p. Paderewski nie mógł powiedzieć: „Jestem piętnaście", bo we mnie są dziś wszystkie ministerja.

***

Wczorajsze „Nowiny Codzienne" podają wiadomość, że w sprawie Galicji Wschodniej Anglją dąży do stworzenia junctim między sprawą oddania Polsce zachodnich terenów polskich a sprawą powierzenia jej dwudziestopięcioletniego mandatu w Galicji Wschodniej; innemi słowy Polsce w razie oporu przeciw decyzji koalicji co do Galicji Wschodniej grozi się, że ziemie b. zaboru pruskiego nie będą do niej przyłączone.

***

„Dziennik Gdański" donosi, że w związku z rezultatem wyborów gminnych na Górnym Śląsku odbyło się we Wrocławiu zebranie kupców, na którem poruszona została myśl, by na wypadek pomyślnego dla Polski wyniku plebiscytu zażądać przyłączenia również do Polski obwodu wrocławskiego (Dolnego Śląska).

Łódź o państwowej gospodarce aprowizacyjnej.

Po ostatniej debacie aprowizacyjnej w radzie miejskiej m. Łodzi przyjęto 46 głosami następujący wniosek, zaproponowany przez frakcję radziecką P. P. S.:

„Rada miejska po wysłuchaniu sprawozdania magistratu o sytuacji aprowizacyjnej naszego miasta stwierdza, że dzisiejsza katastrofa aprowizacyjna dotyka najuboższe warstwy ludności i wynika z egoistycznej polityki chłopskiej większości sejmowej, mającej tylko jaknajwiększe zyski swej warstwy na widoku. Chwiejna polityka aprowizacyjna min. aprowizacji, nadużycia i niedołęstwo licznych urzędników kolejowych i administracyjnych prowadzą kraj nasz w przepaść anarchji. Rada miejska w obliczu głodnej ludności miasta stwierdza, że tylko całkowity sekwestr produktów pierwszej potrzeby uchroni kraj nasz od katastrofy".

Ciężki stan aprowizacyjny w Łodzi.

Na skutek alarmującej depeszy Magistratu m. Łodzi (patrz wczorajszy Nr. „Rob.") posłowie łódzcy, tow. Ziemięcki i ob. Fichna, udali się wczoraj do ministra aprowizacji Śliwińskiego. Minister zapewnił, iż najgorszy moment już minął, że 31 wagonów zboża i mąki zostało już dla Łodzi wysłane, a z zakupionych w Poznańskiem 3000 wagonów zostało przyznane dla Łodzi 150. Oprócz tego obiecał minister 40 wagonów na pokrycie dodatkowych deputatów dla ciężko pracujących tymczasem za październik i listopad. Co do dalszego zaopatrzenia kraju, a w szczególności większych ośrodków przemysłowych minister jest pełen dobrych nadziei. Zboże w kraju ściągane jest w wielkiej ilości, nadto w drodze są transporty z Ameryki.

Oszustwa młynarzy z mąką.

Niedołęstwo Państwowego Urzędu Zbożowego.

Otrzymujemy z Wydziału zaopatrywania m. Warszawy następujący komunikat:

W odpowiedzi na znane ostatnie ogłoszenia Związku młynarzy, oraz dyrekcji zakładów Karola Michlera, że mąka żytnia nie jest w młynach odciągana, a mąka pszenna nie wpływa na gatunek chleba kartkowego, przesyłamy W. P. trzy odpisy raportów naszych kontrolerów piekarń, oraz odpis reklamacji aresztu centralnego, z czego wynika, że nawet po aferze „Michlerowskiej", co miało miejsce 13 b. m., tenże sam młyn, a także i wszystkie inne młyny, w dalszym ciągu dobrą mąkę odciągają, a do wypieku chleba idzie mąka najgorsza i w tej znajduje się „omyłkowo" jaknajlepsza mąka pytlowa.

Powyższe dowodzi, że kontrola młynów z ramienia państwowego Urzędu zbożowego nie stoi na wysokości zadania i toleruje nadal złą wolę młynarzy.

Że tak jest i że P. U. Zb. nawet na reklamacje W. Z. poparte próbkami złej mąki, oraz właściwymi dowodami zupełnie nie reaguje, służy to, że w dniu 5 b. m. areszt centralny reklamował w W. Z. złą mąkę w ilości 15 worków à 50 kg. otrzymaną z młyna „Praga", piekarnia Młocińska 11 — 39 worków à 50 kg. i wypieczone z tej 4,776 funt. chleba z tegoż młyna, piekarnia Grodzieńska 26 — 46 worków à 50 kg. i wypieczone z tej 2,710 funt. chleba z tegoż młyna, na co W. Z. dwukrotnie w dn. 7 i 14 b. m. żądał od P. U. Zb. wymiany mąki reklamowanej na dobrą, lecz do dziś mąki tej nie zamieniono W. Z. i nie odpowiedziano zupełnie na nasze reklamacje.

Musimy dodać, że najgorsze gatunki mąki są stale dostarczane z młyna Fuchsa „Praga", pomimo naszych ciągłych reklamacyj do P. U. Zb. i ministerjum aprowizacji.

Książki nadesłane.

Inż. Stanisław Szczepanowski — Zmiany wartości i losy pieniądza, czyli projekt ustawy walutowej. Wyd. drugie uzup. Lwów 1919. Nakł. własnym. Cena nie podana.

Paweł Zolberg. Polonais, unissons-nous pour le bien de notre Patrie. Lausanne.

E. Świerszczewski. P. O. W. na Litwie. Wilno 1919. Cena mk. 2.50.

Komuniści przy robocie.

Czytajcie w pismach burżuazyjnych głosy radości i zachwytu z powodu burdy, którą komuniści zakończyli wspaniałą demonstrację robotników warszawskich, zorganizowaną przez P. P. S. i Radę delegatów robotniczych Niepodległościowo - socjalistyczną!

Przekonacie się z tego, komu ta burda była potrzebna, kto jej pragnął, kto z niej korzysta.

Reakcja cieszy się, że olbrzymi protest robotniczy zakończył się zgrzytem i awanturą.

Reakcja chętnie zapomina o tem, że manifestacja była wspaniała i potężna — natomiast z lubością rozpisuje się o zdradzieckim postępku rozbijaczy ruchu robotniczego.

Dla kogo pracowali komuniści? Komu pomogli? W kim wzbudzili otuchę, że dzięki komunistycznym wichrzeniom i nikczemnym sposobom walki naszych ajentów bolszewizmu — uda się ruch robotniczy osłabić i zdemoralizować?

Komuniści i tym razem pracowali dla reakcji, tak jak pracowali dla niej, zwalczając zaciekle Rząd robotniczo - włościański, — jak pracowali dla niej, powstrzymując robotników od wyborów do Sejmu i do Rad miejskich, — jak pracowali dla reakcji, wyprowadzając robotników z robót publicznych na ulicę pod kule, starając się ciągle i właśnie w najnieodpowiedniejszych warunkach wywoływać strajki powszechne, dążąc do wykorzystania Rad delegatów robotniczych do walki z niepodległością i t. d. i t. d.

Komuniści zgóry uknuli plan skrzywienia demonstracji naszej. Zamiast imponującego siłą, ale spokojnego protestu, pragnęli awantury, która by się krwawo skończyła, gdyby udało im się pociągnąć tłum pod więzienie.

Nie mieli odwagi sami iść pod więzienie i żądać uwolnienia swoich towarzyszy. Chcieli się podszyć pod demonstrację P. P. S-ową, aby całe znaczenie tego dnia sprowadzić do walki o uwolnienie komunistów z więzienia, aby naszych tow. użyć za narzędzie swoich widoków.

A gdy zobaczyli, że im się to nie uda, ogarnęła ich wściekłość i pragnęli zemścić się przynajmniej na przewodniczącym Rady del. rob. N.-S., tow. Jaworowskim.

W jakiem zaś towarzystwie byli komuniści czy też kogo komuniści zwerbowali do swej burdy, o tem świadczy ten szczegół, że kilku naszym tow. podczas szamotania się zginęły zegarki, a jednemu portfel z 130 markami.

Do akcji komunistycznej chętnie zawsze przylgną wszelakie męty prowokatorskiego i złodziejskiego gatunku, — i uczciwi robotnicy-komuniści nie zdają sobie w zaślepieniu sprawy, do jakiego bagna pcha ich niepoczytalna taktyka anarchji, awantur i rozbijania celowego, liczącego się z warunkami ruchu robotniczego.

Towarzysze! Nie dopuszczajcie demagogji do ruchu robotniczego!

Nie pozwalajcie, aby komunistyczne wichrzenia ruch nasz zakłócały!

Z całą stanowczością połóżcie kres zakusom ludzi, którzy, ku radości i pożytkowi reakcji mają odwagę robić burdy przeciwko P. P. S., ale starannie unikają walki z reakcją.

Istnieje w Warszawie t. z. „Liga Pracy" z p. Drzewieckim na czele, zajmująca się tem, aby „naukowo" udowodnić robotnikom, że powinni bez szemrania zapracowywać się na śmierć ku chwale pryncypałów i paskarzy. Teraz instytucja ta wzywa posłów sejmowych, aby się „zastanowili raz jeszcze" nad sprawą 8-godzinnego dnia pracy i aby „jedynie przy świetle miłości ludu i zdrowego rozsądku" zrewidowali zdrożne swe poglądy.

Oto klasyczny przykład „nauki" endeckiej, nauki wprzągniętej w rydwan wyzysku kapitalistycznego i zdzierstwa paskarskiego! Liga pracy bada „naukowo", jak najwięcej wyciskać sił żywotnych z robotnika i jednocześnie jaknajwięcej wciskać dochodów do kas kapitalistycznych. I wszystko to się dzieje pod przykrywką frazesu o miłości Ojczyzny, o pomyślności „warstw uboższych". Trudno o większą przewrotność.

Rząd skupuje domy w Warszawie.

W tych dniach rząd nabył nieruchomość przy ul. Nowy Świat Nr. 4, za niewielką sumę

2.000.000 marek.

Dotychczasowemu właścicielowi nieruchomości tej, p. Zelnikerowi w najśmielszych snach nie śniło się nigdy, że taką sumę odbierze za swoją „chałupę".

Bodaj to być kamienicznikiem pod rządami p. Paderewskiego!

Ruch robotniczy w Anglji.

Robotnicy jako instruktorzy. Angielskie Ministerjum Pracy pragnie uczynić pracę swą bardziej wydajną i skuteczną, aniżeli poprzedni Urząd Przemysłowy. Wielu z tych, co pozostawać będą w styczności ze Związkami Zawodowemi i informować je o bieżących sprawach, należy do byłych funkcjonarjuszy Związków zawodowych o rozległem doświadczeniu, z drugiej zaś strony zaciągnięci są do pracy w Ministerjum ludzie, mogący dostarczyć najlepszych informacji od przedsiębiorców,

---

teraz żal, że nie uwiadomił ich póki jeszcze był czas.

— Tak, tak, zaczął „starszy", tym razem nie powiodło się wam. I teraz już będzie coraz gorzej. A dla was, to już nawet wszystko jedno.

— Nie wszystko jedno, odparł Wrzos, bo ja do gubernatora skargę napiszę.

— A to się wybrał!—zaśmiał się Oleś.— Nie będziesz, bratku potrzebował pisać; zobaczysz się eindlugo osobiście, jeno nie z gubernatorem.

— Nie mieliśta nijakiego prawa porywać mię z ulicy — obstawał przy swoim Wrzos.

— Prawa! Ha! ha! ha! Oj, zdechnę ze śmiechu — wołał Oleś. Wogóle bojowcy byli nadzwyczaj rozbawieni.

— No, prawo prawem; później będziesz nas, człowieku, do sądu podawał, a teraz powiedz nam, kto tam jeszcze więcej u was jest i jak się nazywają. Skrupułów przecie żadnych nie powinniście mieć, wszak nie dla idei służycie.

— Za to wyśta okropne ideowce — pomyślał Wrzos i milczał.

— No, cóż, nie powiecie? — dopytywał się Michał.

— Nic nie wiem — odparł Wrzos.

— Nie, ja nie wytrzymam — zawołał Oleś. — Świętegoby djabli brali, gdyby patrzał na takiego szpicla!

— Słuchajcie, człowieku, — zaczął znowuż Michał. — Nie jestem ksiądz, ani agitator, abym takiego, jak wy, drania na dobrą drogę nawracał. Jechał cię sęk, ale możebyś nam coś niecoś powiedział?

— Nic nie wiem, nikogo nie znam i nie widziałem — odczepta się odemnie! — wybuchnął Wrzos, bo go już to zgniewało.

— Trzaśnie mię piorun, jak Boga kocham! —wołał rozgorączkowany Oleś.

— Już ja się postaram, aby cię trzasł — postanawiał Wrzos w duchu. — Chyba byśta mnie nie wypuścili.

Ogromnie w sercu swojem znienawidził tego „Siwego".

Tymczasem doszła wieść i na konferencję, że bojowcy złapali żywego szpicla i trzymają w ukryciu. Zaraz też wybrało się kilku, aby onego zobaczyć.

. . . . . .

— Pijcie, towarzyszu Wrzos—mówił starszy szóstki. — Pijcie i nie gniewajcie się na nas.

— Jabym się miał gniewać? — wołał rozczulonym głosem Wrzos.

— Bracia moi! Bojowce kochane!

— Naprzeciwko! Jestem kontenty, bo jeśli mnie daliśta radę, to i pierońskiemu caratowi data radę!

Późnym wieczorem i trochę chwiejnym krokiem powracał Wrzos do domu.

W domu powitała go żona stroskana wielce, lecz widząc, że Wrzos, aczkolwiek do łóżka zmierza, ale do komina zawraca—wybuchnęła gniewem:

— To tak! To mnie, podlecu, cyganisz, że na zebranie, a ty się po karczmach włóczysz?

— Daj spokój, matka — mówił Wrzos, życzliwie się doń uśmiechając — ja już dziś byłem jedna noga na tamtym świecie.

— Chyba djabeł cię tam prowadził!

— A, gdzietam, djabeł. Nasze... tego... nasze kochane bojowcy.

— Idź spać, głupi. Upiłeś się i będziesz mi tu bajdy opowiadał.

— Bajdy! To wcale nie bajdy! Powiadam ci, nie zdążyłem krzyknąć i już leżę związany, jak baran! Zuchy chłopaki! W carata teraz napewno pieron trzaśnie!

Pokładli się spać. Ona usnęła, ale on długo w noc rozwodził się i opowiadał jej o wielkich zaletach bojowców.

Tylko bojowcy, zdaje się, ze względów konspiracyjnych, nikomu nie wspominali o tym wypadku.

KONIEC.

Ogólno-Krajowy Zjazd Związku Włóknistego.

Z liczby 110 delegatów, wybranych na zjazd, przybyło do Łodzi na dzień 23 b. m. 98 reprezentantów 16 oddziałów, obejmujących 41.143 członków, z tych płacących składki 22.862.

Zjazd zagaił w imieniu zarządu głównego Związku tow. A. Szczerkowski, wskazując na olbrzymie zadania, jakie stoją przed Związkiem i nawołując do spokojnych i rzeczowych obrad. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego członka zarządu głównego, tow. Fr. Walerysiaka wybrano na przewodniczącego tow. Wojtaszka. Kandydat komunistów, tow. Zajdel, nie otrzymał dostatecznej ilości głosów.

Do stołu prezydjalnego zaproszono tow. Zajdla, Kiermasa, Kruda, Lukas, Michalskiego, Kawczyńskiego, Gajewskiego i Krzyczewskiego. W imieniu Komisji centralnej Zw. zaw. zwrócił się do Zjazdu z przywitaniem tow. Zdanowski, w imieniu P. P. S. przemawiał tow. Luxemburg, za komunistów tow. Rajmund. Tow. Rapalski w imieniu Zarz. Gł. Związku mącznego i szereg innych. Tow. Szczerkowski w krótkiem przemówieniu uzasadnił konieczność przyjęcia protestu przeciwko represjom w stosunku do działaczów związkowych. Zaproponował również powzięcie rezolucji w sprawie 8-mio godz. dnia pracy. Obie rezolucje, przedłożone przez tow. Szczerkowskiego, przesłane zostały do komisji redakcyjnej.

Na wniosek tow. Przybyła wybrano delegację do starosty na m. Łódź, celem interwencji w sprawie uwolnienia aresztowanych członków Zarządu Głównego. Starosta oświadczył delegacji, iż sprawa znajduje się obecnie u sędziego śledczego, wobec czego na mocy jedynie decyzji starosty aresztowani nie mogą być zwolnieni.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Zjazdu i zatwierdzeniu go bez dyskusji, wysłuchano sprawozdania Zarządu Głównego, złożonego przez tow. Szczerkowskiego. Ze sprawozdania wynika, że z 9-ciu członków Zarz. Głównego, wybranych na Zjeździe dn. 19 listopada 1916 r., pozostało czynnych 4-ch, 2 znajduje się w więzieniu, 3-ch musiało opuścić Łódź. Działalność Związku początkowo polegała na organizowaniu samopomocy robotniczej, tanich kuchen, pomocy lekarskiej i aptecznej przy Związku. Wypracowano nowy statut Związku w myśl uchwał ostatniego Zjazdu, oraz nowe wzory ksiąg. urządzono kartotekę etc. Opracowano cenniki płac dla tkalni i przędzalni, które ciągle się uzupełnia. Obecnie Związek liczy 16 oddziałów, obejmujących 41.298 członków. Dokonano całego szeregu objazdów. Kasy centralnej nie prowadzono, wydatki pokrywały oddziały.

Następnie składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych oddziałów. Sprawozdania bez dyskusji przyjął Zjazd do wiadomości i zatwierdził.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt nowego statutu, ogłoszony przez tow. Zdanowskiego, z nielicznemi poprawkami.

Sprawę opłat członkowskich i zapomóg referował tow. Szczerkowski. Po dłuższej dyskusji uchwalono pobierać wpisowe w wysokości mk. 3; zaś zwolnieni od wpisowego płacą za książeczkę 50 f.

Składki miesięczne ustalono w wysokości mk. 2 od zarabiającego do 500 mk. i mk. 3 od zarabiających powyżej 500 mk. Sprawę zapomóg na wniosek tow. Zajdla i Szczerkowskiego uchwalono odesłać do Zarządu Głównego do decydowania w porozumieniu z zarządami oddziałowymi. Przyjęto wniosek t. Zdanowskiego o prenumeracie „Związkowca" po 1-ym egzemplarzu na 4-ch członków, do chwili wydawania własnego organu.

Namiętną dyskusję wywołał referat tow. Szczerkowskiego o celach i zadaniach Związku, oparty na zasadach ujętych w rezolucji połączeniowej bezpartyjnych klasowych związków zawodowych. Komuniści ostro atakowali tow. S., a koreferent ze strony komunistów zgłosił odrębną rezolucję.

Rezolucja, zgłoszona przez tow. Szczerkowskiego, uzyskała znaczną większość głosów: przyjęto ją 56 głosami przeciwko 35. Część rezolucji komunistów przyjęto jednogłośnie.

Na wniosek tow. Przybyła Zjazd wydał swą opinję w sprawie aprowizacji, ostro potępiając gospodarkę rządu i burżuazji, prowadzącą do wygłodzenia robotników.

Wybory do Zarządu Głównego dały większość liście P. P. S., na której umieszczone były również nazwiska 3 zwolenników kierunku komunistycznego. Wybrani zostali tow. tow. Teofil Luboński — Łódź, Antoni Szczerkowski — Łódź, Franciszek Gryzel — Pabjanice, Sylwester DDziki — Bielsko, Antoni Perke — Zgierz, Antoni Kiernas—Łódź, Józef Bogdan—Zawiercie, J. Niemieński — Częstochowa, Wł. Zajdel—Łódź, Michał Rozbicki — Warszawa. Na zastępców tow. tow.: Gietla—Zawiercie, Szewczyk — Zduńska Wola, Oziemski — Żyrardów, Pudlarz — Łódź, Wawrocki Tomaszów, Pliszka — Pabjanice. Do Komisji rewizyjnej tow. Fr. Michalski — Zd. Wola, St. Olejniczak — Pabjanice, Filipowicz — Zgierz; jako zastępcy: Maćkowiak — Łódź, Kol—Warszawa, Staniszewski—Warszawa. Na siedzibę Związku głównego obrano m. Łódź, jako największe ognisko przemysłu włóknistego.

Zjazd w pewnych chwilach miał przebieg b. burzliwy. Komuniści starali się sprowadzić dyskusję na tory partyjne, lecz napotkali na zdecydowany opór zwartej większości. Warcholstwo komunistów ukrócone zostało w zarodku. Charakter Zjazdu, rezolucje przezeń uchwalone i skład nowego zarządu pozwalają rokować jaknajlepsze nadzieje na przyszłość, że Zw. włókniasty zajmie się owocną i wytężoną pracą dla dobra proletarjatu, odrzucając precz wszelkie próby demagogji partyjnej komunistów.

Chlaśnięcia.

„...O pewnym, chrystusowym koniu, i o kurjerkowym, walącym się domu"...

...Kamforowość „Kurjera", starego piernika,
Już ducha „mimochodem" zupełnie przenika!...
Więc zrzędzi „mimochodem" w sposób safandulski,
Że Ignac wyszedł z sali, gdy „barłożył" Skulski!...

Choć to „mimochodem'u" jest grubo niemiło,
Wyszedł, bo mu się słuchać bzdetesów znudziło!....
Innych przyczyn też tego „incydentu" niema!...
Dotychczas w Sejmie posłów nikt za łeb nie trzyma!...

Tych „verba veritatis"*) niech sobie wysłucha
„Mimochodem", dziedziczny proletarjusz ducha**),
I, za „tatusia" chroniąc się spasiony tułów,
Niech nie drwi nawet z śmiesznych sowieckich tytułów!...

Bo, choć bije z nich Rosji mrok duchowy, krwawy,
Warte one są pewnych tytułów z Warszawy,
Co może przedstawiają się jeszcze mizerniej!..
Jak: Członek Lewentalów Archikonfraternji!..

Wacław Wolski.

*) Słów prawdy.

**) „Mimochodem" błaznuje w swoim feljetoniku, że poseł Daszyński może będzie pretendował do tytułu „dziedzicznego proletarjusza honorowego".

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 29 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dn. 29 listopada 1919 r.

Front litewsko - białoruski: Na południe od Połocka i w rejonie Bobrujska stoczyły nasze oddziały kilka zaciętych potyczek, biorąc stu kilkudziesięciu jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza i bojowa patroli.

Front wołyński: Ataki bolszewickich patroli wywiadowczych na przedmieście Nowogrodu Wołyńskiego odparto.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego W. P.
Haller pułkownik.

Z Akademji Umiejętności.

Kraków, 29 listopada.

(P. A. T.). Dziś w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji Umiejętności — pierwsze w niepodległej Polsce. Posiedzenie zagaił prezes Akademji — Kazimierz Morawski.

Następnie odczytano depesze gratulacyjne Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Prezydnta Ministrów.

W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz Akademji — profesor Kazimierz Kostanecki przedstawił sprawozdanie roczne, w którem uczcił pamięć zmarłych członków i odczytał listę nowomianowanych członków czynnych i członków - korespondentów, wreszcie ogłosił listę tegorocznych laureatów. Najwyższą nagrodę im. Jerzmanowskich przyznano Paderewskiemu za niepospolite zasługi, dla całości narodu dokonane. Nagrodę za dzieło historyczne im. Probusa Barczewskiego otrzymał prof. Józef Kellenbach za monografję Mickiewicza, nagrodę malarską z tego samego funduszu — prof. Wojciech Weiss za obraz: „Ulica Florjańska".

Kraków, 29 listopada.

P. A. T.). Na posiedzeniu Akademji Umiejętności zawiadomił sekretarz Akademji, prof. Kostanecki, że uchwalona w swoim czasie zmiana statutu Akademji uzyskała aprobatę Naczelnika Państwa; odtąd Akademja nosi tytuł „Polska Akademja Umiejętności".

Kraków, 29 listopada.

(P. A. T.). Na posiedzeniu administracyjnem Akademji Umiejętności, które odbyło się w piątek, dokonano wyboru nowych członków. Wybrani zostali:

1) na wydziale filologicznym: a) czynni członkowie krajowi: dr. Stanisław Windakiewicz, prof. literatury polskiej uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Tadeusz Sinko, prof. filologji klasycznej uniwersytetu Jagiellońskiego; b) członkowie - korespondenci: dr. Juljusz Kleiner, prof. literatury polskiej uniwersytetu warszawskiego; dr. Jan Kasprowicz, prof. filologji polskiej uniwersytetu lwowskiego; prof. dr. Karol Appel z Warszawy, dr. Marjan Szyjkowski, prof. literatury polskiej uniwersytetu Jagiellońskiego.

2) Na wydziale historyczno - filozoficznym: a) czynni członkowie krajowi: dr. Franciszek Ksawery Fierich, prof. prawa uniwersytetu Jagiellońskiego; ks. dr. Fijałek, prof. historji kościelnej uniwersytetu Jagiellońskiego; b) członkowie - korespondenci: dr. Władysław Heinrich, prof. filozofji uniwersytetu Jagiellońskiego; Jan Kochanowski, prezes Tow. Naukowego w Warszawie; dr. Władysław Semkowicz, prof. historji uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Stanisław Zakrzewski, prof. historji polskiej uniwersytetu lwowskiego.

3) Na wydziale matematyczno - przyrodniczym: członkowie - korespondenci: dr. Karol Dziewoński, prof. chemji uniwersytetu Jagiellońskiego; dr. Konstanty Janicki, prof. zoologji uniwersytetu warszawskiego; dr. Ludomir Sawicki, prof. geografji uniw. Jagiellońskiego.

Po ogłoszeniu wyborów tych członków na uroczystem posiedzeniu Akademji Umiejętności sprawozdanie podaje w dalszym ciągu:

Zeszłoroczne walne zgromadzenie członków Akademji Umiejętności w dniu 17 maja wybrało jeszcze 2-ch uczonych z Warszawy na członków - korespondentów wydziału filologicznego; nazwiska ich, jako „poddanych zagranicznych", nie mogły być podane do publicznej wiadomości, gdyż wybory te wymagały, w myśl statutu, zatwierdzenia dawnego rządu austrjackiego. Dziś, wobec zmiany warunków naszego bytu państwowego, odpada ta okoliczność. Członkami tymi byli: Gabryel Karaffa-Korbut, prof. literatury polskiej w Warszawie, oraz Ignacy Matuszewski, krytyk literatury, który przed niedawnym czasem zmarł w Warszawie.

Kraków, 29 listopada.

(P. A. T.). Na uroczystem posiedzeniu Akademji Umiejętności ogłoszone zostały, oprócz wymienionych już nagród z fundacji im. Jerzmanowskich i Barczewskiego, następujące jeszcze nagrody: nagroda z fundacji im. Władysława Spasowicza — 3.000 koron — otrzymał prof. Aleksander Brückner za pracę p. t. „Mitologja słowiańska", przy uwzględnieniu całej działalności literackiej autora. Nagrodę z fundacji im. Lindego, 1687 koron 50 hal. otrzymał prof. Kazimierz Nitsch za „Monografję polskich cech gwarowych", wydaną w ostatniem trzechleciu. Nagroda im. Konstantego Symona — 900 koron — przyznana została dr. Stefanowi Mazurkiewiczowi za ogół prac z zakresu teorji mnogości. Nagroda im. Jerzmanowskich przyznana Paderewskiemu, wynosi 44295 koron.

Po wyborach na Górnym Śląsku.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi z Gliwic: Według wiadomości, nadeszłych z Katowic, Polacy w wielu miejscowościach powołując się na to, że ententa unieważniła wybory do rad gminnych na Górnym Śląsku, zaprotestowali przeciw zebraniu nowo wybranych reprezentacji gminnych. Bez względu na to burmistrze wielu miejscowości wyznaczyli już posiedzenia nowych reprezentacji.

W Rosji.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.). „Lokalanzeiger" donosi z Helsingforsu: Północno - zachodnia armja rosyjska i rząd rosyjski północno - zachodni będą rozwiązane. Bolszewicy koncentrują doborowe wojska na froncie północno - zachodnim.

Łotysze zrywają stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rząd łotewski zawiadomił Niemcy radjotelegraficznie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Rząd łotewski podaje, jako powód, fakt, że gen. Eberhardt oświadczył, iż bierze pod swoją opiekę wojska, walczące przeciwko Łotwie.

Z Berlina natomiast nadchodzą następujące wiadomości: Wojska łotewskie są w pełnym odwrocie. Walki trwają z obu stron Mitawy i Bauska. Kilka dywizji kurlandzkich bierze udział w walkach. Gwałtowne walki toczą się również w okolicy Radziwilliszek.

Z niemieckiego zgromadzenia narodowego.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi że na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło w czasie trzeciego czytania ustawy o podatkach państwowych do ostrego starcia między ministrem Erzbergerem, a prawicą z powodu ataków ministra na staropruski system.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 28 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Rada Najwyższa rozpatrywała sprawozdanie, dotyczące losu floty niemieckiej, oraz sprawę odszkodowania, jakie ma otrzymać Ententa za zniszczone przez Niemców okręty w Scapaflow. Rada Najwyższa przyjęła zasadę niszczenia okrętów nieprzyjacielskich, będących w posiadaniu Ententy. Ponieważ jednak Francja i Włochy wstrzymały budowę okrętów w czasie wojny, otrzymają one szereg okrętów tytułem odszkodowania. Inne okręty przed ich zniszczeniem będą mogły być wypożyczane czasowo poszczególnym państwom. Rada Najwyższa obradowała również nad klauzulami, które mają być dołączone do traktatu z Węgrami, a które dotyczą zaopatrzenia Austrji w żywność. Postanowiono wreszcie, że Rumunja ma dać odpowiedź na notę Ententy z dnia 24 listopada do dnia 3 grudnia r. b.

Międzynar. federacja związków studenckich

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). H(avas). Odbywający się w Strasburgu międzynarodowy kongres studencki uchwalił założyć międzynarodową federację związków studenckich pod protektoratem Belgji, Francji, Polski, Czech i Hiszpanji. Delegaci związków wszystkich mocarstw, reprezentowanych na kongresie, będą korzystali z obrad federacji. Siedzibą federacji będzie Bruksela.

Strajk w Hiszpanji.

Barcelona, 29 listopada.

(P. A. T.). Strajk robotników budowlanych trwa w dalszym ciągu. Obecnie porzucił pracę personel kawiarni i restauracji.

Strajk w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Rokowania z górnikami strajkującymi nie doprowadziły do wyników, ponieważ górnicy nie zgadzają się na powiększenie zarobków tylko o 14%.

Ruch republikański w Rumunji.

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Genewski „L'Oeuvre" donosi, że ruch republikański, kierowany przez Take Jonescu i generała Averescu, objął już Rumunję i rozszerza się na Bessarabję, Transylwanję i Bukowinę i przybiera kierunek niebezpieczny dla dynastji.

Ministrowie we Francji.

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Pewna liczba ministrów i sekretarzy stanu, którzy należeli do poprzedniej Izby i nie zostali wybrani przy ostatnich wyborach, złożyła dymisję na ręce prez. Clemenceau, który dobrał już trzech nowych współpracowników: Leona Berard'a na miejsce Lafferne'a, dla spraw oświaty publicznej, Leona Dubois na miejsce Clementel'a dla spraw handlowych, na miejsce Morel'a wstępuje Yves Letrocquer, podsekretarz stanu w ministerjum skarbu. Pozatem powołał Clemenceau na podsekretarza stanu dla poczt i telegrafów p. Deschamp po zniesieniu podsekretarjatu stanu dla demobilizacji. Jest jeszcze do obsadzenia stanowisko ministra pracy — p. Collard'a. Na to stanowisko powołałby prez. ministrów chętnie jednego z posłów alzackich lub lotaryńskich. W kuluarach wymieniano dwa nazwiska: Schumana posła departamentu w Mozeli, i Pflegera, posła depertamentu Górnego Renu.

Francuzi w Małej Azji.

Konstantynopol, 28 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Wojska francuskie zajęły główne ośrodki w prowincji Aleppo w Małej Azji, oraz ujęły w swoje ręce zarząd odcinka kolei Bagdadzkiej, przechodzącego w strefie okupacji francuskiej.

Ultimatum Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Z Waszyngtonu donoszą: Według opinji kół politycznych, wystosują Stany Zjednoczone ultimatum do rządu meksykańskiego z powodu zamordowania obywatela amerykańskiego przez żołnierzy Carranzy.

Izba włoska zbierze się 1 grudnia.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.). „Lokal Anzeiger" donosi z Lugano: Dekret królewski zwołuje nowowybraną Izbę włoską na dzień 1 grudnia. Nie jest jeszcze pewnem, jakie stanowisko zajmą socjaliści i czy będą obecni na pierwszem posiedzeniu Izby podczas odczytania mowy tronowej. Decyzja co do stanowiska socjalistów zapadnie na posiedzeniach frakcyjnych w dn. 28 i 29 b. m. Na zgromadzeniu ludowem w Mediolanie oświadczył mówca socjalno - demokratyczny, że pierwszem zadaniem stronnictwa w parlamencie będzie policzyć się z militaryzmem i z awanturami d'Annunzia. Zdaje się, że rząd zamierza wystąpić przeciw d'Annunziowi jeszcze przed zebraniem się Izby. Rokowania wysłannika d'Annunzia majora Giuratti'ego z Nittim spełzły na niczem.

Złoto argentyńskie.

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas). „Times" donoszą z Buenos Aires, że parlament argentyński obraduje nad projektem, według którego Argentyna ma przyznać państwom sprzymierzonym pożyczkę w kwocie 200 miljonów dolarów w złocie na zakupno środków żywności w Argentynie.

Rząd węgierski na konferencji pokojowej.

Praga, 29 listopada.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi, że rząd węgierski zostanie w najbliższych dniach wezwany do wzięcia udziału w konferencji pokojowej.

Pierwsza kobieta w parlamencie angielskim.

Wiedeń, 29 listopada.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi iskrowo z Londynu: Dziś wybrana została w Plymouth lady Astor na członka Izby gmin. Lady Astor jest pierwszą kobietą w parlamencie angielskim.

Traktat pokojowy będzie przedłożony nowej Izbie włoskiej.

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas) „Daily Telegraph" donosi z Medjolanu, że traktat wersalski ratyfikowany dekretem królewskim, ma być jeszcze nowej Izbie włoskiej do ratyfikacji przedłożony ponownie. Przywódcy grup socjalistycznych oświadczyli podobno, że socjaliści głosowali za odrzuceniem.

Aneksja Rjeki?

Londyn, 29 listopada.

(P. A. T.). Z dobrze poinformowanych kół waszyngtońskich donosi Tel. Comp., iż utrwala się tam przekonanie, że włoska Rada koronna pod przewodnictwem króla za kilka dni ogłosi aneksję Rjeki.

D'Annunzio chciał opanować Trjest.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. .T). „Berliner Tageblatt" donosi z Lugano: W Anconie dokonano wielu rewizji domowych. „Avanti" donosi, że d'Annunzio w porozumieniu z pewnymi kołami wojskowymi w Anconie, zamierzał wykonać zamach na fort tamtejszy. Burmistrz Ancony wydał obwieszczenie, w którem stwierdza lojalność mieszkańców Ancony. „Avanti" zapytuje rząd, czy wiadome mu jest, że d'Annunzio w porozumieniu z gubernatorem Ciuffellim poczynił wszelkie przygotowania do zamachu na Trjest. Wychodzący w Medjolanie organ d'Annunzia „Popolo d'Italia" występuje bardzo ostro przeciw rządowi, jednakże jest jeszcze nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu, o ile rząd zdecyduje się zaraz zaanektować Rjekę i obsadzić Dalmację.

Oświadczenie Lenina.

Paryż, 29 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Sztokholmskie pisma donoszą z Helsingforsu: Lenin oświadczył, że najlepszą taktyką sowietów będzie skapitulować obecnie, a potem zorganizować kampanję propagandy, wysyłając agitatorów na wszystkie strony.

Aresztowanie mordercy Róży Luksemburg.

Berlin, 29 listopada.

(P. A. T.). W Hanowerze aresztowano wczoraj feldfebla Otto, który przyznał się, że swego czasu zamordował Różę Luksemburg.

Aresztowanie.

Lwów, 29 listopada.

(P. A. T.). Władze aresztowały tu Ukraińca, d-ra Lwa Hankiewicza, za niedozwoloną agitację polityczną. Hankiewicza osadzono w więzieniu sądu polowego.

Z życia partji.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. wobec tego, że 6, 7 i 8 grudnia ma się odbyć Zjazd Związku miast, prosi towarzyszy - delegatów od poszczególnych miast po przyjeździe do Warszawy, uprzednio zgłaszać się do Sekretarjatu Wydziału, ponieważ przed rozpoczęciem zjazdu odbędzie się prywatna konferencja delegatów P. P. S-owców.

Centralny Wydział kulturalno - oświatowy. Najbliższe zebranie prezydjum Wydziału kulturalno - oświatowego odbędzie się, jak zwykle, w poniedziałek dn. 1 grudnia, o godz. 7½ wiecz. w lokalu „Robotnika".

Do członków egzekutywy O. K. R.! W poniedziałek dnia 1 grudnia r. b. o godz. 11 rano punktualnie, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Proszeni są o przybycie towarzysze: Fidziński, Luba, i Żerkowski.

Do Koła metalowców P. P. S. dzielnicy Jerozolimskiej! W poniedziałek dnia 1 grudnia o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna nr. 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła metalowców P. P. S. dzielnicy Jerozolimskiej.

Z ruchu robotniczego.

Związek zaw. rob. niefachowych. Walne zebranie oddziału warszawskiego Związku rob. niefachowych odbędzie się dziś w niedzielę dnia 30 listopada r. b., o godz. 10 rano w gmachu teatru Powszechnego, Chłodna 29. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie, 2) Wybór nowego zarządu, 3) Wybór komisji rewizyjnej.

Żądania metalowców.

Robotnicy, nie podnosząc zasadniczych zarobków w myśl umowy zawartej ze Stowarzyszeniem przemysłowców Rzplitej Polskiej z dnia 19 września r. b., postanowili jednak ze względu na szalejącą drożyznę, za pośrednictwem Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce wystawić następujące żądania:

1) Dodatek drożyźniany dla wszystkich robotników i robotnic w następujących rozmiarach: a) samotny robotnik lub robotnica 100 mk. tyg., b) na żonę lub matkę 25 mk., c) na każde dziecko do lat 18 — 10 mk., d) młodociani robotnicy do lat 18 — 50 mk.

2) Natychmiastowe założenie kooperatywy artykułów pierwszej potrzeby w myśl pp. 1, 2 wyżej wymienionej umowy.

Baczność giserzy! W niedzielę d. 7 grudnia, o godz. 10 rano w lokalu Związku, Leszno nr. 53, odbędzie się ogólne walne zebranie giserów w sprawach ważnych zawodowych.

Z Rady klas. Związków zaw. Zebranie Rady klas Związk. zaw. odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 30 listopada o godz. 2 popoł., ul. Chłodna 10. Prosimy delegatów o przybycie z legitymacjami.

Wydział opieki nad dzieckiem. W poniedziałek dnia 1 grudnia o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10, odbędzie się zebranie porozumiewawcze Wydziału opieki nad dzieckiem robotniczem przy Komisji Centralnej z Wydziałem robotniczym wychowania dziecka (Tow. klubów dziecięcych). Delegatów obu wydziałów uprasza się o bezwzględne przybycie.

Wiec służby domowej. Dziś o godz. 4½ popoł., w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się wiec służby domowej. Towarzysze i towarzyszki! stawcie się licznie!

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. 500 rb. od 126¾ do 127½, dumskie od 48 do 49, korony 63.15 — 63.50.

Katastrofa buraczana w Czechach. Czeskie biuro prasowe donosi, że wskutek śniegów i mrozów 25% buraków pozostało w ziemi, co powoduje stratę półtora miljarda koron czeskich. Na skutek tej katastrofy, zamknięto 60 cukrowni.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje dd 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Karol Michler poszukiwany.

Wczoraj w godzinach wieczornych do mieszkania Karola Michlera, ul. Wolska nr. 40, wkroczył komisarz 7-go okręgu z policją w celu aresztowania właściela mieszkania, skazanego na grzywny i więzienie z wykrytemi w młynie jego nadużyciami.

Policja, mimo poszukiwań Karola Michlera, w mieszkaniu nie znalazła. Rodzina oświadczyła, że absolutnie nie wie, gdzie się on znajduje.

Najwidoczniej Michler, wiedząc, co go czeka, uciekł.

Odczyt. Dnia 30 listopada o g. 4 pp. w lokalu Związku pol. naucz. szkół pow., Marszałkowska 128, znakomity publicysta p. Stanisław Posner wygłosi odczyt o „Wychowaniu obywatelskiem". Prosimy o liczne przybycie.

Z kursów dla dorosłych. Dnia 30 listopada staraniem kursów dla dorosłych urządzony zostaje dla słuchaczy K. d. D. w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, o g. 4½ pp. koncert z łaskawym udziałem pp.: prof. A. Bukowińskiego (skrzypce), prof. A. Comte-Wilgockiej (śpiew), prof. St. Kazury (kierownika zespołu oratoryjnego), p. T. Mayznera (słowo wstępne o muzyce) i prof. Margerity Trombini (fortepjan).

U handlowców. W niedzielę 30 listop. punktualnie o g. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarz., Zielna 25, ogólne zebranie fachowe ekspedjentów i ekspedjentek kapeluszy damskich i ekspedjentek-modystek.

Z Tow. miłośników literatury. Dnia 3 grudnia w środę odbędzie się dla członków i wprowadzonych gości odczyt p. Mieczysława Limanowskiego na temat: „Wpływ wychowawczy teatru". Sienna nr. 16 o g. 8 wiecz.

Z Uniwersytetu Ludowego. Uniwersytet Ludowy (Oboźna 4). Pierwszy wykład języka polskiego odbędzie się w poniedziałek 1 grudnia o g. 7 w. O g. 8 odbędzie się wykład literatury p. Zahorskiej, która już powróciła do zdrowia. Wykłady na wydziale przyrodniczym rozpoczną się od wtorku d. 9 grudnia. Zapisy przyjmuje w dalszym ciągu kancelarja od g. 6 do 8 w.

Rekwizycja zboża. Z polecenia komisarza Ministerjum aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy, został zarekwirowany na stacji W. W. 1 wagon żyta nr. 76178, worków 127, wagi 9540 kg., wyładowany w dniu 18 b. m. Transport ten był bez dowodów kolejowych.

W tymże dniu zarekwirowano jeden transprot mąki żytniej z wagonu nr. 28113, worków 100, wagi 10.006 kg., wyładowany do magazynów kolejowych w dniu 4 b. m. Zarekwirowane towary oddano do dyspozycji Magistratu st. m. Warszawy.

Drzewo. Podaje się do wiadomości publicznej, iż drzewo, przybywające pod adresem prywatnych przedsiębiorców na stacje warszawskie, rekwirowane nadal nie będzie na potrzeby Wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy. Wszelkie reklamacje co do zwolnienia drzewa od rekwizycji należy wnosić pod adresem komisarza Ministerjum aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy, Rymarska 3.

(m) **Zbiorowe zaczadzenie.** Przy ul. Białej nr. 3, wskutek wczesnego zasunięcia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się czad węglowy, którym zatruci zostali wszyscy domownicy: 50-letnia Marianna Koziarska, praczka, 30-letnia Zofja Koziarska, wyrobnica, 15-letni Tadeusz Koziarski i 50-letni Józef Sobczak, wyrobnik. Pierwsza osoba, przed przybyciem lekarza Pogotowia, zmarła, zaś trzy pozostałe w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

(m) **Okradziony Oszust.** Dorożkarz Andrzej Oszust (Hrubieszowska nr. 12) wszedł na „jednego" do restauracji na rogu ul. Dzikiej i Dzielnej. Skorzystał z tego niewykryty złodziej i skradł pozostawioną na ulicy dorożkę z koniem, wartości 100.000 mk.

(m) **Zatrucie gazem.** Przy ul. Muranowskiej nr. 42, w mieszkaniu Salomei Kottek, z powodu niedokręcenia kurka przy lampie zatruł się gazem 26-letni Dawid Szejman, handlowiec, którego Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

(m) **Wypadki tramwajowe.** Na Nowym Świecie, przed domem nr. 64, 27-letni Władysław Kamiński, kapral W. P., spadł z wozu i dostał się pod tramwaj. Ogólnie potłuczonego i z ranami na głowie Kamińskiego przewiozło Pogotowie do szpitala wojskowego w Mokotowie.

— Na ul. Królewskiej, przed domem nr. 29, dostał się pod tramwaj wyrobnik 25-letni Władysław Ochnik, którego ogólnie potłuczonego i z ranami na głowie przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) **Zamachy samobójcze.** 17-letnia Aniela [illegible] (Marszałkowska nr. 29), w celu samobójczym otruła się jodyną. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

— 19-letnia Janina Dmowska (Mokotów, Puławska nr. 88) w zamiarze samobójczym zażyła arszeniku. I tę desperatkę umieściło Pogotowie w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Harce samochodowe.** Na rogu ul. Świętokrzyskiej i Nowego Światu samochód nr. 136, należący do prezydjum rady ministrów, prowadzony przez szofera Baranieckiego, najechał na 50-letnią Florentynę Bukowską (Wilcza nr. 37), którą ze złamaną nogą oraz z ranami na głowie i ramieniu przewiózł policjant do szpitala św. Rocha.

(m) **Napady bandyckie.** We wsi Malcowiźnie, gm. Międzylis, do mieszkania gospodarza Wojciecha Kura wtargnęło pięciu uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali dwa kożuchy, 4 pary obuwia i 40 mk. Wychodząc z łupem, bandyci zetknęli się na podwórzu z bratem Kura, 48-letnim Franciszkiem, który uzbroiwszy się w szpadel, szedł na ratunek bratu. Bandyci dali doń 4 strzały, z których dwie kule zraniły Kura w lewy bok i rękę. Rannego przewieziono do szpitala św. Rocha.

— 20-tu uzbrojonych bandytów dokonało napadu we wsi Kobiałce, gm. Nieporęt, na sołtysa [illegible] i Jana Wojdę i Stanisława Smoczewskiego, obydwu

Baczność, członkowie Kooperatywy „PROMIEŃ"

W dniu 30 Listopada b. r. o godz. 2-ej po południu w sali Tow. Hygienicznego, przy ulicy Karowej № 31, odbędzie się

Walne Zebranie Sprawozdawcze

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Rozwój i zadania robotnicz. ruchu spółdz.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu.
4. Sprawozdanie ze Związku Kooperatyw.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Wolne wnioski.

Towarzysze i Towarzyszki stawcie się licznie!

Walne Zebranie Oddz. Warszawskiego Związku Robotników Niefachowych

odbędzie się dziś w **Niedzielę**, dnia **30 listopada** b. r. o g. 10 rano w gmachu **Teatru Powszechnego, ulica Chłodna 29.**

Wszyscy Członkowie obowiązani są przybyć.

Wstęp za legitymacjami członkowskiemi.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami

w Warszawie.

Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości poszukujących pracy, że Oddziały Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami przyjmują na podstawie konwencji francusko - polskiej z dnia 3-go września 1919 r., zapisy robotników pragnących wyjechać do Francji na roboty przy odbudowie zniszczonych przez wojnę obszarów.

Umowa według wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, może być zawarta na sześć, dziewięć lub dwanaście miesięcy.

Płaca na równi z robotnikami francuskimi tej samej kategorji, wynosić będzie dziennie:

	za pracę 8-mio godz.	za 10 godz.
dla robotników niewykwalifikowanych	12 franków	13,75 fr.
„ „ ziemnych	14 „	16,25 „
„ „ wykwalifikowanych	16 „	18,75 „

Koszta utrzymania i mieszkania wyniosą do 1-go stycznia 1920 r. 5 franków, od 1-go stycznia 1920 r. fr. 5.50 dziennie. Koszta podróży i utrzymania w drodze na rachunek pracodawcy.

W dziedzinie ochrony pracy robotnicy polscy korzystać będą z opieki ustawodawstwa francuskiego, na równi z robotnikami francuskimi.

Robotnicy poszukujący pracy, którzy pragną wyjechać, winni się zgłosić w Oddziałach P. U. P. P. a mianowicie:

Oddział Wola	ul. Leszno 140.
„ St. Miasto	„ Nowolipki 7.
„ Mokotów	„ Belwederska 7.
„ Powiśle	„ Marjensztadt 27.
„ Śródmieście	„ Pl. Warecki 8.
„ Praga	„ Srodkowa 11.

Stosownie do konwencji emigracyjnej Oddziały P. U. P. P. i O. nad W. jedynie zapisują i polecają kandydatów, przyjmowanie zaś lub odrzucanie poleconych robotników należy wyłącznie do Misji francuskiej. **Bliższych informacji udzielają Oddziały.**

Zapisy są przyjmowane również w niedzielę 30 listopada od 9-ej do 3-ej po poł.

granili, zrabowali różne rzeczy, gotówkę i biżuterję, poczem umknęli na wozie.

(m) Wybuch rurki. We wsi Kamieńczyku, pow. radzymińskiego, 58-letni Franciszek Gryziewicz, wyrobnik, przełamał rurkę mosiężną i spowodował wybuch, który oberwał mu 3 palce u lewej ręki i 2 u prawej oraz osmalił mu twarz. Rannego przewieziono do szpitala św. Rocha.

Teatr i muzyka.

5-ty wielki koncert abonamentowy w Filharmonji.

Koncert piątkowy pod żadnym względem nie był „wielkim". Solistka p. Dębicka nie przyjechała, zastąpiła ją p. Crawford, śpiewaczka koloraturowa. Słuchać przez pół godziny popisu ekwilibrystyki głosowej — nie jest zbytnią rozkoszą. Ze śpiewem niema to wiele wspólnego. Stare arje Delibes'a i Donizettiego mogły były bawić babki nasze, mogą się podobać łaknącym dreszczów i naddatków programowych paniom z burżuazji, które poto tylko chodzą na koncerty, aby się przekonać, czy głos śpiewaczki wyjdzie zwycięsko z łamańców koloraturystycznych, czy nie zabaczy się po drodze. Pani Crawford rzeczywiście przy samym końcu pierwszej arji zwichnęła nieco szczękę i wydała z siebie przeraźliwie fałszywą nutę. Publiczka wspaniałomyślnie obdarzyła ją oklaskiem, żądając wzamian kilku bisików. Głos p. Cr. jest miły i czysty, o niewielkiej skali. Śpiewa ze smakiem, szkoda tylko, że ogranicza produkcje swe do sztuczek koloraturowych.

Niewielkim również jest kapelmistrz p. Siernich z Wiednia. Jest on bez wątpienia nie gorszym od tuzina innych kapelmistrzów, ale jeżeli sprowadza się już z zagranicy kapelmistrzów, to niech to będą przynajmniej tacy, którzy wyżej stoją od p. Birnbauma lub Młynarskiego.

Do wielkości nie mógł rościć pretensji sam program wreszcie. Uwertura „Benvenuto Cellini" Berlioza (czyżby opera nasza nie mogła zdobyć się wreszcie na wystawienie dzieła tego?) i poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Przygody Sowizdrzała" wypełniły obok śpiewu p. C. wieczór. Utwór Straussa, jeden z najlepszych, jakie napisał, poprowadzony był zbyt ciężko. Figlarność i groteskowość poematu wiele na tem ucierpiały.

b.

Z opery. Dziś o 4 pp. opera Jotejki „Grajek" oraz „Tańce charakterystyczne". Wieczorem ukaże się wspaniała opera Statkowskiego „Marja" w świetnej obsadzie z pp.: Zboińską - Ruszkowską, Burnejkówną, Dygasem, Palewiczem i Ostrowskim. Operę poprowadzi dyr. Młynarski. W poniedziałek ukaże się po raz 1-szy w sezonie bieżącym „Cyganerja".

Teatr Rozmaitości. W niedzielę o g. 4 pp. „Śluby panieńskie", wiecz. dramat T. Konczyńskiego „Marja Leszczyńska".

Najbliższą nowością repertuarową będzie sztuka oryginalna „Zatruty zdrój" Wacława Rogowicza. Role główne odtworzą pp.: Lüdowa, Majdrowiczówna, Węgrzyn, Knake-Zawadzki i Zelwerowicz.

„Teatr Reduta" (sale Redutowe). Dziś drugi raz dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg".

Teatr Polski. Dziś o g. 3.30 pp. po cenach zniżonych, po raz ostatni w sezonie obecnym, ukaże się sztuka Sheldona „Romans" w wykonaniu pp.: Solskiej-Grosserowej, Brydzińskiego i Stanisławskiego w rolach głównych. Wieczorem komedja Chiarellego p. t. „Twarz i maska", w której oklaski zbierają wszyscy wykonawcy z pp. Solską-Grosserową, Kamińską, Elsnerówną, Brydzińską, Brydzińskim, Szarskim i Bogusławskim w rolach głównych.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. po cenach zniżonych ukaże się „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńskiego. Wieczorem pełna dowcipu i werwy komedja Molnara „Oficer gwardji" z pp. Mrozińską, Leszczyńskim, Górską, Stanisławskim, Winiarską i Neubeltem.

Teatr Nowości. „Baron Kimmel".

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3½ pp. po cenach zniżonych dramat historyczny T. Frenkla „Grzech Napoleona". Wieczorem „Ksiądz Marek". Jutro i pojutrze w dalszym ciągu „Ksiądz Marek".

Teatr Dramatyczny. Dziś pp. komedja Bałuckiego „Gęsi i Gąski", wiecz. farsa Mayo „Moje bobo".

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś dwa razy: o 4 pp. i o 8 w. „Stare Miasto".

Qui pro quo. Revue.

Czarny kot. Fraszka sceniczna, operetka, farsa.

Sfinks. Tańce, śpiew, deklamacja.

Miraż. Prorgam składany.

Dnia 15 grudnia ukaże się w Warszawie

„Le Journal de Pologne"

Pismo codzienne wieczorne obejmować będzie wszystkie dziedziny: Wiadomości polityczne, finanse, handel, przemysł, literaturę i sztukę oraz teatr.

„Le Journal de Pologne" wydawany będzie przy współpracy wybitnych działaczy politycznych Francji i Polski, jak również najznakomitszych pisarzy, dziennikarzy i ekonomistów tych obu krajów.

„Le Journal de Pologne" posiada specjalnych korespondentów w Paryżu, Rzymie, Londynie, Nowym Jorku, Berlinie, Wiedniu, Genewie, Brukselli, Pradze, Bukareszcie, Odesie i Kijowie i we wszystkich miastach Polski.

Dyrektor—Frédéric DELAGNEAU. Naczelny Redaktor—Robert VAUCHER.

REDAKCJA—Nowy-Swiat 54. Admin. i Biuro Ogłoszeń—Marszałkowska 137.

Sfinks Marszałkowska 116. Kier. artyst. W. Julicz. 4 przedstaw. 5, 6.30, 8 i 9.30 w. **„KONIEC SWIATA"**

Wielki Kino VENUS Dzielna 1. Na scenie i na ekranie za jednym biletem. Tylko kilka dni! NA SCENIE: Występy znakomitego **Manipulatora Belachini** który zręcznością rąk wprowadza publiczn. w podziw. Djabelskie kulki. Zegar Allacha. Wędrujące karty. Czarodziejskie kwiaty itp. NA EKRANIE: Zachwyc. dram. w 5 wielk. cz. **TRAGICZNY FLIRT** 1) Pierwsza miłość. 2) Godzina duchów w samotnej skale. 3) W poszukiw. skarb. zatop. okrętu. 4) Promienie dni szczęścia. 5) Z wyżyn szczęścia na dno nędzy.

Trianon Karmelicka 18. Dla młodzieży dozwolony! Początek o g. 8-ej. **Afera Szpiegowska-Dama w czarnej rękawiczce** Wielkie awanturnicze przygody.

CHRYZANTEMA LESZNO 2. 2-a serja **Kurjer z Waszyngtonu** czyli **Cicha Groźba** na tle tajemnicy Kanału Panamskiego dramat w 6 cz.

Fotograficzne aparaty, używane lornetki pryzmatyczne, kupuję, płacę najwyżej. Skład fotograficzny. Marszałkowska 89.

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26.

Najtańsze źródło towarów i resztek

Cajgi	od	mk.	6.70
Chustki	„	„	38.50
Wełny na bluzki		„	19.00
Flanele	od	„	13.75
Barchany	„	„	13.75
Metkal na wsypy	od	m.	12.—
Madepolam	od	mk.	9.25
Dywaniki	po	mk.	40.—

oraz **wełury** na palta. Drap de dame, **wełna** na suknie i kostjumy, towary na męskie ubrania, spodnie i palta, wszystko **bardzo tanio** gdyż w prywatnem mieszkaniu.

„ARNOLD", Marszałkowska № 137, m. 9, II-e piętro front. Handlującym rabat.

Tanio: Perfumy, Mydła, Kosmetyki, Pończochy, Skarpetki, Nici, Igły, Szpilki, Agrafki, Guziki niciane, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie poleca po cenach hurtow. **„Spółka Swoiska"** Żórawia 40. Telefon 251-95. 1362

LEKARZ-DENTYSTA G. Rafałowicz Solna 12. Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Najtańsze źródło, Marszałkowska 99. Magazyn konfekcji damskiej i dziecięcej Edwarda Szyszko poleca na sezon zimowy, najmodniejsze palta, kostjumy, bluzki szyfonowe, jedwabne, sukienne, flanelowe, spódniczki jedwabne, wełniane od 75 mk. Szlafroczki sukienne, flanelowe, Matinki, halki, pończochy, bielizna damska dziecięca, dzienna, nocna. Suknie ślubne, welony, oraz całkowite wyprawy. Dział dziecięcy poleca sukienki, paltka, berety dla panienek, mundurki, fartuszki dla pensjonarek, garniturki palta, bekiesze dla chłopców. Specjalny dział trykotaży damskich, dziecięcych, oraz kołnierze, mufki i garniturki futrzane poleca w wielkim wyborze po nizkich cenach Magazyn Edwarda Szyszko, Marszałkowska 99.

Dyrekcja Tramwajów

niniejszem zawiadamia, że, stosownie do uchwały, powziętej przez Radę Miejską na posiedzeniu w d. 27-ym b. m., taryfa tramwajowa zmieniona zostaje z d. 1-ym grudnia r. b. w sposób następujący:

1) Cena zwykłego biletu za przejazd 5 sekcji w jedną stronę bez przesiadania—od godz. 9-tej rano 50 fen.
2) Cena biletu ulgowego za przejazd 5 sekcji w jedną stronę bez przesiadania 20 „

Z biletów ulgowych korzystać mogą:

a) wszyscy pasażerowie do 9-ej rano w wagonach z napisem „20"
b) młodzież szkolna za okazaniem matrykuły, ostemplowanej w Dyrekcji—tylko w dni powszednie,
c) studenci wyższych uczelni warszawskich za okazaniem matrykuły, ostemplowanej w Dyrekcji, bez ograniczeń co do świąt i niedziel,
d) dzieci od roku do 10 lat,
e) wojskowi w pełnem umundurowaniu.

3) Cena biletu terminowego—rocznie Mk. 600
4) Cena biletu miesięcznego—miesięcznie Mk. 55.

Pasażerowie, którzy wykupili bilety terminowe do końca roku winni wnieść do Kasy Dyrekcji dodatkową opłatę w sumie Mk. 20.— przed 18-ym grudnia.

Bilety nieopatrzone specjalną marką, stwierdzającą uskutecznienie dodatkowej opłaty, będą po dniu 18-ym grudnia konfiskowane przez służbę tramwajową.

Centralny Związek Zawodowy Prac. Handl. Nowolipki 38.

Sekcja galanter. trykotowa i tiulowa.

Dziś w niedzielę punkt. o godz. 5 wiecz. odbędzie się w lokalu „Hazomir", Nalewki 2

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) akcja dla pracujących i bezrobotnych, 3) i inne sprawy aktualne.

ZARZĄD.

Najtańsze „Źródło Polskie".

Marszałkowska 95, telefon 231-66 i 244-89.

POLECA: Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Sardynki. Śledzie. Ser. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapałki. Palatyn. Ceny hurtowe.

Wielki Wybór Okryć damskich od 250 m. pluszowe, fokowe, futra, kołnierze, mufki, marynarze, pelerynki najtaniej poleca **Pracownia Krawiecko-Kuśnierska Br. UNKIEWICZ, HOŻA 54. Tel. 121-71.** 438

Przędzę, Wełnę, Bawełnę, Nici do wszelkich celów fabrykacji poleca **J. Władysław** Warszawa, Nalewki Nr. 11 w podwórzu. Telefony Nr. Nr 177-20 i 244-87.

Zęby sztuczne oraz **platynę** kupuje Skład Dentystyczny **Herman Judt,** Marszałkowska 149 m. 18.

CYRK
St. Mroczkowski.

Gmach dobrze ogrzany.
Na dzienne przedstaw. dzieci płacą połowę

Dziś w niedzielę **2**

Przedstawienia o 4-ej i 8-ej w obu jednakowy program nowości!
Ostatnia niedziela **Lilipuci Remos** najmniejsi ludzie największi sztukmistrze.
Pudle, foksterjery, pinczery ostat. wyraz tresury Stora psów RIEDOSA. Amazonka Stenis. Na złotogniadym koniu. Ponadto cały Program Atrakcji.

Teatr „CZARNY KOT" pod dyr. art. K. Wroczyńskiego. 2 przedstawienia: I o 7, II o 9 w. Kasa czynna od 12—2 i od 5—9 po południu.
Marszałkowska 125. Tel. 238-57.

Dziś po raz VI-ty **„Broszka"** szkic 4406 | **„Vera Violetta"** operetka | **„Guciu---grzmi"** farsa z udziałem całego zespołu.

Bryłanty złoto i srebro kupuję Marszałkowska 95 m. 28. 4078

Dr. F. Rostkowski lekarz Szp. S-go Łazarza Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 5—8 w. Żelazna 34 m. 3. Tel. 237-21.

„FORUM" Nowiniarska 14. Początek o godz. 2 pp.

Ostatnie 3 dni. Sensacja ostatniego sezonu. **Żygomar amerykański** (Ravengar). SERJA 2-ga 4413
Nad program: **komiczne.**

Arkadja Dzika 12.

Niebywała sensac. Po raz pierwszy w Warszawie. **Nagroda skazańca**
Kryminalny dramat w 5 częściach
1) Skazany na śmierć. 2) Nagroda skazańca 3) Jeden dzień wolności. 4) Ostatnie chwile. 5. Nareszcie wolny. 4407

Dr. Jan Ałapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne, Królewska 31, tel. 49-44. 4124

„Universum" Leszno 78 m. 8 wypożycza okazy przyrodnicze, rysunkowe i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

Miraż Nowy-Swiat 83.

„Trzy dni" operetka Weinbergera **apasz i jej przyjaciel** arlekinada **czar walca** szkic muzyczny **Efektowne tańce. Numery solowe.** Kier. art. **zofja Ludwicka.** Kierownik lit. **W. Jus.**
Reż. J. Grodnicki b. art. t. miejsk. Centr. ogrzewanie. Pocz. o g. 7 i 9.

Odmrożenie leczy tylko maść ziołowa Księdza Kneippa. Składy apteczne „Polonia", Niecała 3, Praga-Targowa 30. 4237

Marjan Malinowski
(Wojtek)
Z krwawych dni

Książka zawiera szereg opisów i przeżyć autora z rewolucji w 1905 r., oraz wypadki i wydarzenia z czasów wojny i okupacji.
Przez swą interesującą treść, książka zdobyła ogromną popularność wśród czytającej publiczności i jest prawie na wyczerpaniu.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, Zielna 25,

zawiadamia Sz. Kolegów, że jutro t. j. w poniedziałek, dn. 1-go grudnia o godzinie 7-ej wiecz punktualnio odbędzie się

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:
1) Sprawa dnia odpoczynkowego.
2) Uzupełnienie składu Sądu Koleżeńskiego.
3) Sprawn Pierwszego Ogólnokrajowego Zjazdu Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych.

Koledzy, ze względn na ważność spraw stawcie się licznie i punktualnie! 4399

Najlepsza farba do włosów „Juvenol" 3781
barwi trwale i szybko siwe włosy na naturalne kolory blond, chatain, brun i czarny, nadając takowym cudny połysk i miękkość. Jako produkt roślinny jest bezwarunkowo nieszkodliwą a sposób użycia bardzo łatwy.
Sprzedaż w lepsz. sklad. apt. i perfum.
PARFUMERIE d'ORIENT
R. Ostrowski i S-ka. Tel. 63-68.

„Romana"
Ubiera kapelusze i przerabia aksamitne na najświeższe fasony. Ceny przystępne.
Wilcza 28, m. 1.
Telefon 254-22.

Rowery motocykle kupuje Zakład Mechaniczny, ul. Królewska 45, telef. 170-66.

Swierzbe i swędzenie skóry usuwa doszczętnie, tylko maść księdza Kneipa. O ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze. Składy apteczne „Polonia" Niecała 3, filja Praga Targowa 30.

Do Pp. Lekarzy i Adwokatów.

Redakcja **„Kalendarza Robotniczego P. P. S."** uprasza pp. lekarzy i adwokatów o nadsyłanie swych adresów do administracji Kalendarza Warecka 7 celem pomieszczenia takowych w **„Kalendarzu Robotniczym"** na rok 1920 według alfabetycznego spisu pp. lekarzy i adwokatów w specjalnym dziale lekarskim i prawnym.

Pp. lekarzy upraszamy o podawanie przy adresie specjalności.

Przyjmuje się ogłoszenia ze specjalnym rabatem dla pp. lekarzy i adwokatów.

Nadchodzi zima, a z nią wracają do domów
Szczury i myszy
stosujcie
Kaps,
który bezwzględnie tępi **Szczury i Myszy**
żądać w aptekach i składach aptecznych.

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem! Niech żyje świadomość! Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografją:

Dr. Tanitz „Tajniki życia mężczyzn". Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 5 mk.

Dr. Paczkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznemi oraz niemocy płciowej". Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 2 mk.

Dr. Braun „Samogwałt" mężczyzn, kobiet, jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 5 mk.

Dr. Fruchtman „Syfilis". Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność: rozpoznawanie; sposób zapobiegania; leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

Dr. Hammond „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet". Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie. Poważny utwór. Mnóstwo nowych, cennych rad-wskazówek. 220 stron. Cena 15 mk.

Dr. Falgowski „Tajniki życia kobiety". Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym **Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12,** róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo. Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

!! Fotografujcie się !!

tylko u **„LEONARA"**
21. Nowy Swiat 21. 4424
12 poczt. retuszowanych mk. 10.—
6 „ „ „ 7.—
Portrety artystycznie wykonane od 20 mk.
Uwaga! Fotografje do matrykuł i paszportów można otrzymać na poczekaniu. Zakład czynny do 8 wiecz.

NAJSILNIEJSZE
bóle głowy i migreny
ustają natychmiast po zażyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm. lab. **„Ap. KOWALSKI".**
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 4263

Swierzbę i swędzenie skóry
usuwa w ciągu 5 dni
„Krem Mukuna"
1) nie plami bielizny—posiadając kolor masła,
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych,
3) wchłania się całkowicie w skórę, jak glicerynę,
4) posiada miły zapach.
Apteka J. WEROGZERO ul. Furmańska 19.
Żądać wszędzie. 4181

OKULARY
i binokle z oryginaln. francusk. szkłami oraz prezerwatywy poleca optyk **„REKORD" Zabia № 7.**

LEKARKA DENTYSTKA
Helena Feldblumowa
Dria 12 m. 5. Tel. 17-18. 4319
przyjmuje od 11 do 3 i od 5—6.

Prędko i pięknie pisać 4166
naucza Kaligraf S. BERMAN
w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-56

Palta damskie
zimowe własnego wyrobu od 350 — 400 mk. Kanonicyńska 13, m. 2, róg Miodowej. 4224

Spieszcie się z ogłoszeniami!
do
Kalendarza Robotniczego
na 1920 r.
który już jest w druku i w grudniu opuści prasę

Spieszcie się!

Oprócz części społeczno-politycznej i artystyczno-literackiej, Kalendarz zawierać będzie obszerny dział informacyjny.

Kalendarz wydany zostanie w wielkiej liczbie egzemplarzy i dotrze do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej. **Kalendarz znakomicie nadaje się do wszelkiego rodzaju ogłoszeń handlowych i przemysłowych.**

Spieszcie się!

Nowość! Oszczędność! Nowość!
!Zwycięstwo!
Pokonano brak opału.
Niebywały patentowany wynalazek krajowy!
PIECYK gotujący i ogrzewający mieszkania
dający się zastosować do każdej kuchni i do każdego pokoju bez najmniejszej rujnacji lub wmurowań.
Minimalne (prawie żadne) zużycie **węgla, koksu i drzewa**
Niebywałe dla gospodyń,
oszczędność czasu, opału, miejsca i pieniędzy.
Demonstrowanie i sprzedaż hurtowa i detaliczna,
w biurze
Domu Handlowego LEOPOLD BIERNATH w Warszawie,
ul. Mokotowska 12 (róg pl. Zbawiciela) od g. 9—2 i 4—6
telefony: 31-22, 222-17 i 288-70,
oprócz tego demonstrowanie i sprzedaż w firmie
A. ENGELS pl. Warecki 6, tel. 53-02 i u p. **K. KUC** Sosnowa 1, m. 63 i u **W. JAKUBECKIEGO** Wspólna 10, m. 26.
Nowość! Oszczędność! Nowość!
Oszczędność! Oszczędność!

Brylanty, Platynę Złoto, srebro
i wszelką biżuterję kupuję po najwyższych cenach.
Na gwiazdkę
Sprzedaję po cenie hurtowej czarne zegarki Mk. 40; budziki fantazyjne od 40 do 100 mk.; czarne „Mosera" zegarki 105.—; srebrne na rękę z emalją Mk. 225.—; złote, „Longines" i „Omega" oraz wielki wybór brylantowych pierścionków i różnej biżuterji.
Szwajcarski Skład Zegarków i Wyrobów Jubilerskich.
Sklep. Marszałkowska 151. Sklep. Telefon 122-95. 4420

Ogłoszenie.
Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby
proponuje właścicielom składów detalicznej sprzedaży drzewa w Warszawie **komisową sprzedaż** na swych składach **drzewa opałowego** Państw. Urz. Zakup. Artyk. Pierwsz. Potrzeby.
Właściciele składów, chcący przystąpić do powyższej sprzedaży **zechcą zgłosić się do Wydziału Opałowego Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby (Krakowskie Przedmieście 55)** w godzinach od 9-tej do 11-tej dla omówienia warunków sprzedaży.

96 „Flammarion" 96
Marszałkowska
poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette"—aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokladnie i tanio.

4354 **PAPIER**
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny, **Leszno 4.** Sklep papieru. tel. 145-01, zamiejsc. tel. czynny.

4431 **PAPIER**
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny **Królewska 39, m. 12.** Telefon 145-01.

Ogłoszenia drobne.

Rękawiczki męzkie na futrze okazyjnie do sprzedania Chłodna 17 m. 7. 4429

Kupuję stare otomany i materace płacę najlepsze ceny. Tapicer Twarda 8—19.

Kupuję meble, pianina, antyki, garderobę, dywany. Piękna 42 m. 38. Telefon 194-70.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 4214

Maszyny do pisania, kupno, sprzedaż. Królewska 29a, mieszk. 42. Telef. 250-79. 4386

Okulary, binokle, dokładna reparacja. Rupturowe pasy brzuszne, hygieniczne. Prezerwatywy szpryce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimska 47 przy Marszałkowskiej. 4083

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pozłacane złote pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Wielki wybór czarne, srebrne zegarki najlepszych firm. Dewizki prawdziwe double i budziki. Ceny bardzo nizkie, przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21. 44 4

Portrety z fotografji na dogodnych warunkach. Robota wykwintna, Płatek Sienna 18 front. 4415

Prośby apelacje od poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach administracyjnych, akcyznych, komornianych, podwyżkach, eksmisjach i przepisywania na maszynach od jednej marki. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego. **Leszno 33, m. 6, HENRYK.**

20 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni potrecisci". Złota 16.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.